

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Łam, czego rozum nie złamie. — Problem oddłużenia rolnictwa. — Komary w mieście. — Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna. — Wycieczka włościan w Warszawie, Gdyni i Wilnie.

Urny z ziemią na kopiec Marszałka Piłsudskiego

NOWY YORK. (Pat). Kapitanowi okrętu „Kościuszko” Borkowskiemu wręczono przed odjazdem urnę, zawierającą ziemię z pod pomników Puławskiego i Kościuszki z Waszyngtonu, Kościuszki w Bostonie oraz z grobu gen. Krzyżanowskiego w Greenwood. Urna ta będzie wręczona prezydentowi miasta Krakowa z przeznaczeniem na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski w Wilnie

W dniu wczorajszym pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Wilna w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i adjutanta Pan Marszałek Józef Piłsudski.

Wagon salonowy Pana Marszałka odczepiono od pociągu. Pan Marszałek opuścił wagon o godz. 12.30 i udał się do salonu recepcyjnych dworca, gdzie powitany został przez Wojewodę Wileńskiego Władysława Jaszczołta, prezesa Sądu Apelacyjnego Wacława Wyszyńskiego, rektora USB, dr. Staniewicza, gen. Stanisława Skwarczyńskiego w otoczeniu dowódców jednostek wojskowych stacjonujących w Wilnie i dyrektora Kolei Państw. inż. Falkowskiego.

Po krótkiej rozmowie Pan Marszałek w towarzystwie Pana Wojewody udał się do Pałacu Reprezentacyjnego.

Jak się dowiadujemy, Pan Marszałek przyjechał na kilkudniowy pobyt odpoczynkowy.

Budowa kaplicy legjonowej w Rarańczy

CZERNIOWCE. (Pat). Z inicjatywy związku stowarzyszeń polskich w Rumunii zawiązał się w Czerniowcach komitet budowy kaplicy legjonowej w Rarańczy z przedstawicielami wszystkich miejscowych organizacji polskich oraz polskiej ludności w Rarańczy.

W planach komitetu leży wybudowanie kaplicy - mauzoleum, w której byłyby złożone zwłoki legionistów polskich poległych w okresie wojny światowej na Bukowinie, rozproszonych obecnie po różnych ementarzach wojskowych.

Walki w Hiszpanji trwają

Jak wygląda uspokojenie

MADRYT. (Pat). Komunikacja kolejowa pomiędzy Madrytem a miejscowościami nadgranicznymi została już przywrócona. Zakazany został przywóz gazet z zagranicy. Sądy wojenne rozpoczęły swą działalność. W Barcelonie sytuacja nie uległa zmianie. Oczekują tam przybycia wojsk marokańskich. Zmobilizowano dziś dwie kompanie rezerwistów. Od soboty aresztowano w Barcelonie przeszło 200 osób.

Zaopatrzenie miasta w żywność napotyka trudności, ponieważ rewolucjonści ostrzeliwiają transporty zdążające do miasta. Na dworcu południowym w Madrycie wywiązała się strzelanina, w której wyniku zginęło 6 osób a wielu innych odniosło ran. Do krwawych starć doszło również w dzielnicy Puerta del Sol.

W Asturji wojska zajmują coraz nowiejsze miejscowości. W Walencji rewolucjonści zaatakowali koszary, mordując rodzinę członków straży. Zaatakowali również sierociniec, gdzie zabili kilka siostr i pewną ilość dzieci.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Jak się zdaje, rząd opowiada całkowicie sytuację. Stolica przybiera wygląd coraz bardziej normalny, jakkolwiek tramwaje i koleje funkcjonują dzięki pomocy wojska.

Większość sklepów jest otwarta, lecz ze względu na bezpieczeństwo żaluzje są pozapuszczane i wystawy pozamykane. Apropozycja Madrytu odbywa się w dalszym ciągu przy pomocy wojska. Wojskowe samochody ciężarowe dowożą żywność. Rząd mianował płk. Antoniego Jimenez Arenasa prezydenta generalitat katalońskiej.

Jeszcze walka o wolną Katalonję

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Barcelony w miejscowości Gerona walka hiszpańskie stoczyły krwawą walkę z oddziałami wojskowymi, które opowiedziały się za rządem katalońskim. 5 osób zostało zabitych, wielu rannych.

LONDYN. (Pat). Z Barcelony donoszą, że były premier Azana, prezydent niedoszłej republiki katalońskiej, zdołał przedostać się przez granicę francuską.

Strzelanina

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą, że willa premiera Lerroux była ostrzeliwana z rewolwerów z sąsiedniego domu.

Na ulicy Ampero w dolnej dzielnicy miasta doszło do poważnych starć między robotnikami a policją. Jest kilka osób zabitych i kilkanaście rannych.

Sądy wojenne

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Dziś po południu po pewnym uspokojeniu, jakie dało się zauważyć rano, wybuchły dalsze walki w rozmaitych dzielnicach miasta. Rzucono kilkanaście bomb a odgłosy strzałów słychać niemal ciągle.

Zginęło 2 tysiące osób

PARYŻ. (Pat). Korespondenci pism paryskich donoszą z Madrytu że we wczorajszych walkach zginęło 2.000 osób. Wysłannik „Petit Parisien” przypuszcza, że powstanie w Hiszpanji spowoduje prawdopodobnie nowy ustrój zbliżony do faszyzmu włoskiego lub do ustroju hitlerowskiego.

LONDYN. (Pat). Jak donoszą z Madrytu, wedle ostatnich danych w rozru-

Poważna sytuacja w Asturji

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Wedle wiadomości otrzymanych w ostatniej chwili sytuacja w prowincji Asturji staje się coraz poważniejsza. Strajkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerią.

Strajk objął również niektóre ośrodki Andaluzji, gdzie syndykaliści mają duży wpływ. Rewolucjonści stosują metody guerrillasów. 2.000 żołnierzy przybyło do portu Taragony a w Gijon wylądowało 2.500 żołnierzy.

Socjaliści z anarchistami

MADRYT (Pat). Strajk, proklamowany przez socjalistów, popierany jest obecnie przez anarchistów - syndykalistów i rozszerza się na prowincję. Wyteżona propaganda doprowadziła do wybuchu strajku w Maladze i Grenadzie.

Co mówi rząd?

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Madrytu:

W godzinach popołudniowych rząd centralny ogłosił przez radje komunikat o położeniu w kraju, stwierdzając, że w stolicy jak i w pozostałych miastach Hiszpanji panuje spokój. W Madrycie wszystkie sklepy są otwarte. Ruch na ulicach jest duży. Policja i wojsko są przedmiotem życzliwych manifestacji ze strony ludności. Tramwaje i autobusy kursują jeszcze w niewielkiej ilości.

W czasie rannej strzelaniny został zabity jeden policjant a drugi jest ciężko ranny. Urządowo donoszą, że w ciągu dnia dzisiejszego w niektórych tylko miejscowościach doszło do drobnych utarezek pomiędzy powstańcami a policją. W Bilbao jedna osoba została zabita a kilkanaście rannych. W Sewilli robotnicy porwali przerwali pracę. W Barcelonie panuje spokój. Tramwaje i kolej podziemna funkcjonują normalnie.

Sądy wojenne, przed którymi mają stanąć powstańcy katalońscy, rozpocząć mają swoją działalność jutro. Nieprawdopodobne jest, aby któryś z przewódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokich masach uzyskaliby miano męczenników, co mogłoby dać impuls do dalszych zamieszek.

Korzystne dla rządu Doumergue'a wybory kantonalne

PARYŻ. (Pat). W ciągu dnia wczorajszego odbywały się na terenie Francji wybory kantonalne. Wybory przeszły na ogół spokojnie. Znikąd nie sygnalizowano poważniejszych incydentów. Wyniki wyborów są następujące: prawie wszystkie stronnictwa zachowały swój dotychczasowy stan posiadania w t. zw. radach generalnych.

Ponownie zostali wybrani: Sarraut, Flandin, Marquet, i Marin. Żaden z wybitnych polityków nie przepadł przy wy-

borach. Ulegając odnowieniu we wczorajszych wyborach połowa członków rad generalnych według statystyki z roku 1928 pod względem przynależności partyjnej wyraża się następująco: konserwatyści 93, unja republikańsko - demokratyczna 263, republikanie lewicowi 272, radykali niezależni 121, radykali socjaliści 384, socjaliści SFIO 125, republikanie socjaliści 72, republikanie radykalni 106, komuniści 16.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Beck na polowaniu

Minister Józef Beck kilka najbliższych dni spędzi na polowaniu w Chodzieży na zaproszenie P. Prezydenta Rzplitej.

Ułaskawienie b. posła Smoły

Pan Prezydent Rzplitej podpisał akt łaski w stosunku do b. posła Smoły ze Str. Ludowego. Na mocy tego aktu posł. Smole darowana została pozostała część

kary, a mianowicie 17 mies. więzienia. Pos. Smoła skazany był, jak wiadomo na 2 lata więzienia za wygłaszanie przemówień podburzających.

Dalszej niżki cen żelaza nie będzie

W związku z krążącymi pogłoskami o mającej jakoby nastąpić niżce cen żelaza dowiadujemy się, że dalszej obniżki cen artykułów hutniczych nie będzie.

ponieważ akcja obniżki cen w tej gałęzi przemysłu została zakończona, a ceny zostały obniżone o 12 proc.

Unifikacja 2-ch związków młodzieży wiejskiej

W tych dniach odbyły się zebrania w Białymstoku i Łodzi, na których została dokonana unifikacja 2-ch związków młodzieży wiejskiej, stojących na gruncie ideologii Marszałka Piłsudskiego. Są to Zw. Młodzieży Ludowej i Zw.

Młodz. Wiejskiej „Siew”. Unifikowana organizacja przyjmie nazwę Związku Młodzieży Ludowej i Rolniczej.

Dodać należy, że unifikacja tych organizacji dokonana została również w woj. kieleckim i łwowskim.

Łam, czego rozum nie złamie!

Czternaście lat temu rozum polityczny państw sprzymierzonych, racja stanu rządów Francji, Angli i Italji, kreśliła na mapie granice Polski. Świadomość naszych tradycji i naszych potrzeb politycznych, naszych wreszcie uczuć, czem w polityce pogardzać nie należy, znajomości polskiej racji, było mało. Jest taka wesoła skądinąd książeczka, niejakiego Lasitscha, Serba, sekretarza Komisji z ramienia Ligi Narodów, przeznaczona do badania w roku 1920-21 o co się tu Polacy z Litwinami wadzą? I co to jest to całe Wilno, mały punkt na przestrzeniach świata, odegrywające rolę nabierającego pryszcza na dostojnym nosie międzynarodowego trybunału w Genewie.

Dosyć lekko i nie bez humoru opisuje p. Lasitsch swoje wędrówki od Kowna do Wilna i spowrotem, oraz notuje ironiczne uwagi, jakie mu się nasuwają w rozmowach z delegatami, z których jeden, Hiszpan, pierwszy raz w życiu o Wilnie się dowiedział w sleepingu, wiozącym go z Paryża, jako arbitra w tym sporze. Tacy to ludzie nas rozsądzali! Ci obcy, nieznajomi, nas, bez przenośni dzieci jednej matki i związanych braterstwem krwi stokrotnie.

Gdy się rodzina kłóci, to zatargi są bolesne i zjadliwe, ale gdy się obcy wnie szają, to już i wybrnąć trudno. Więc też upływa oto 14 lat i nie wybrnęliśmy dotąd. Zapadła wówczas granica trwa nie wzruszenie, otwierając się epizodycznie i wąską szparą. Młodzież litewska w kowieńskim Państwie rośnie w nienawiści do Polaków, a jednocześnie uczy się kochać prastarą stolicę Litwy, nie znając jej i nie wierząc że jest ona dziś jednym z najbardziej polskich miast w Polsce. Młodzież polska dorasta w niechęci do Litwinów, którzy hodują jak zniechęcony odebierań i „odpolszczenia“ Wilna. Pogłębia się rozdział, a że burzyć jest łatwiej niż budować, więc 50 lat sprawi może to, że znikną wspomnienia lat 500. A życie nie czeka. Miasta przystosowują się do swych obecnych przeznaczeń. Wilno staje się coraz bardziej pogranicznym miastem, uniwersyteckim, wycieczkowym, bo to są jego możliwości w tym stanie rzeczy, zaś Kowno, volens nolens, wzrasta, rozwija się, staje się stolicą małego, lecz ambitnego państwa, roz budowuje się tak, że żadne już okoliczności ze stanowiska stolicy straciłyby go nie mogły. Dorastające pokolenie liczyć się musi z temi faktami. Zastosować się do nich.

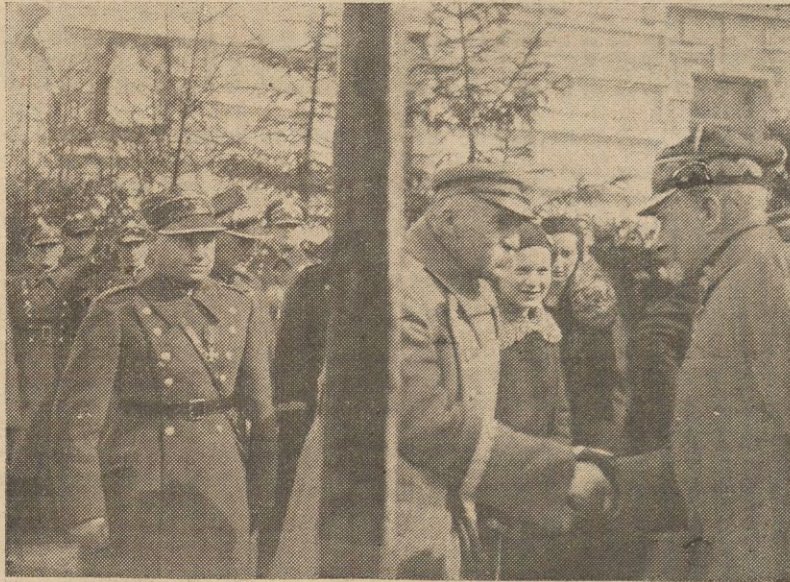
Starsze, wychowane w innej tradycji, jakkolwiek zawsze mu drogą pozostanie, nie zwróci biegu historii, nie cofną czasu wstecz. A przyszłość dalsza? Czy Wilno wróci do roli przodowniczki dla całości ziem, które niegdyś swymi wpływami obejmowało?

Nie wyrzekamy się bynajmniej tej idei. Ale wiemy, że dziś tylko my tego chcemy, a jeden narzucić swej woli wszystkim zainteresowanym nie może. Więc powinniśmy zwrócić oczy i ręce ku rzeczywistości, która nas otacza i która wiele od nas wymaga.

W dni takich rocznic jak dzisiejsza, mimowoli myśl daży do chwil przełomowych jakie przeżywaaliśmy w tym naszym Wilnie. Po raz setny obraca się w pamięci zadanie do rozwiązania: czy tak było najlepiej? Czy nie mogło być inaczej? I zawsze wypada odpowiedź, że w ówczesnych warunkach nie lepszego nie było do pomyślenia. Niepodobna było dać się utrwalić stanowi rzeczy, który obrażał najbliższe uczucia Polaków z Wileńszczyzny, stan rzeczy lekceważący ich wolę, a przekreślający ich program polityczny. W takich starych zawsze zadecyduje ostatecznie stosunek sił i napięcie oddziaływujących na nie uczuć. Jasnie wielmożną, w apotezie trybunału wszechświatowych interesów obadowała Liga w Genewie, ale Genewa

bardzo jest daleko od Litwy, a nam tu krwawiły się nie tylko ciała naszych żołnierzy, ale i dusze. Zbudzeni z niewolnictwa, nie chcieliśmy już żadnej ingerencji, żadnej problematycznej opieki i dyrektyw od ludzi, nie znających dobrze naszych spraw rodzinnych.

„Bunt“ gen. Żeligowskiego, bunt który był wyrazem najwyższej subordynacji względem Wodza, wykonaniem Jego trudnej, zawitej, ale daleko widzącej myśli politycznej, był tym faktem dokonanym, który rzucony na szalę obrad międzynarodowych, zatrzymał wagi na meście obranem przez Józefa Piłsudskiego. Wilno, przedewszystkiem, Wilno za wszelką cenę. Nie poto przecie krwawo zdobywały je w 1919 roku szczupłe hufce Legionów, by potem oddawać szowinistycznym bezwzględny rząd Litwinów. Cały rok przedtem ciągnęły się i odbywały niejedne narady w Wilnie z Litwinami



Marszałek Piłsudski wita się z gen. Żeligowskim po defiladzie w roku 1933.

Program uroczystości

Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się uroczystość 14-lecia wkroczenia do Wilna wojsk gen. Żeligowskiego.

O godz. 9 odbędzie się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościele garnizonowym św. Ignacego gdzie okolicznościowe kazanie wygłosi ks. dr. Siedziwski. Następnie uformuje się pochód na cmentarz Rossa na grób poległych obrońców Wilna, gdzie złożone zostaną wieńce przez przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, organizacji społecznych, b. wojskowych i t. p. O godz. 18 odbędzie się w teatrze na Pohulance popularna akademja, na którą wstęp jest wolny.

Komitet organizacyjny wzywa Obywateli Wilna i organizacje społeczne do jak najszerzego udziału celem zadoku-

mentowania tej podniosłej chwili.

Jak się dowiadujemy na dzisiejszy obchód przybędzie do Wilna gen. Żeligowski.

Wczoraj

W związku z przypadającą na dzień dzisiejszy 14-tą rocznicą wyzwolenia Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego, wczoraj wieczorem, w przeddzień święta, miasto przybrało odświętną szatę. Na wszystkich domach ukazały się flagi o barwach państwowych. Gmachy rządowe, a w pierwszym rzędzie góra Zamkowa i Trzykrzyska były rześkie i iluminowane.

Wieczorem ulicami miasta przeciągał capstrzyk

Znani polscy i litewscy działacze polityczni brali w nich udział. Nie doszliśmy do porozumienia. A ziemia się paliła pod nogami. A wojna przewalała się w tył i wprzód po zniszczonych ziemiach Rzeczypospolitej, której granice były tak miękkie, jak czaszka noworodka.

Czekać na narady, decyzje, dyrektywy Ligi Narodów? Podporządkować się potulnie jej wskazaniom? Nie, jeszcze był czas działać samodzielnie, zdobyć własne mi rękami — własne dobro. Nie chciwość kierowała tą polityką. Jeśliby można było wiedzieć że np. do sentymentów względem Śląska, dołączyły się pragnienia uzyskania bogactw kopalnianych tej ziemi, to coś zyskiwała materialnie Polska, zabierając Ziemię Wileńską dla siebie? „Ryby, grzyby i wędliny, rojsty grząskie, groble wąskie i kęs chleba w czoła pocie“, jak to Wincenty Pol opiewa. Kraj najbar dziej (prócz Rusi Czerwonej) zniszczony przez wojnę, wygłodzony, pozbawiony wszystkiego, co jest podstawą gospodarstwa, kraj o klimacie surowym i zawodnym. Odcinek strategiczny wymagający pilnej uwagi, odcinek nie dochodowy ale przeciwnie, potrzebujący wielkich nakładów. Piękne jeziora, lasy i widoki nie zastąpią bogactw naturalnych.

A jednak krainę tę wzięły przemożne ręce polskie, i przywizały na wieki do Polskiego Państwa. Tak postanowił Syn tej ziemi, kochający ją istotnie jak Matkę rodzoną. Trud zdobycia, ciężar odpowiedzialności przed opinią Europy i polityki międzynarodowej zdał na barki innego syna tej ziemi — gen. Żeligowskiego którego prostota i szczerość charakteru były gwarancją, że machinacje nie będą na niego miały wpływu. Gen. Żeligowski odpowiedzialność tę przyjął, koncepcję Wodza zrealizował. Nie ugiął się ani na chwilę pod ciężarem tego zadania. Społeczeństwo wileńskie hojnie mu za to płaci wielkim przywiązaniem. Po Marszałku niema u nas popularniejszej postaci.

A jakby chciał wynagrodzić Wileńszczyźnie wszystkie trudności materialne, wynikające z jej granic terytorjalnych, ten żołnierz-gospodarz, którego nazywają cnotliwym Cincinnatusem, osiadł na swej ojczystej ziemi zapragnął coś dorzucić z niej ubogiej, do skarbcza ogólnopolskich bogactw. Nie miał kopalni soli, węgli czy innych kruszców, ale dojrzał i ocenił odwieczny plon litewskich łąk: len. I to w darze rzucił Polsce, by nie sądziła że wiecznie deficytowy obiekt wzięła sobie w granice.

Przy rocznicach historycznych, sugeruje sobie człowiek różne ewentualności, robi bilans lat ubiegłych: straty i zyski. Każdy z nas taki bilans losów Wileńszczyzny ułożyć może sam. Wynioskować z najbliższego otoczenia, postępie, kulturze ekonomicznej i duchowej, powolny, ale stały postęp ku podniesieniu warunków istnienia mieszkańców wsi i miast. Że te rzeczy rozrastają się powoli, a my żyjemy prędko, więc się nam wciąż wydają niedostateczne. Ale trzeźwy rachunek wykaże tyle dodatnich pozycji, że pesymizm musi się cofać z zajętych pozycji. Wola Marszałka czuwająca zdaleka nad Wileńszczyzną, Jego tak częste przyjazdy, w dni, kiedy odmierzać można etapy Jego zrealizowanej woli... to wszystko, w takie dni jak dzisiejszy, nasuwać musi myśli radosne i wzmacniać na drodze ciężkiej, powolnej, ale owocnej pracy.

Hel. Romer.

Cała Polska gra i wygrywa

w największej

w najszcześliwszej kolekturze kraju

„NADZIEJA“

LWÓW, UL. LEGJONÓW Nr. 11.

ciągnięcie 1-ej klasy rozpoczyna się już 18 października br.!

CENY LOSÓW: ćwiartka Zł. 10, połówka Zł. 20, cały Zł. 40.

Główna wygrana 1.000.000 Zł.!

Kto zamierza kupić los 1-ej kl. winien to uczynić niezwłocznie, albowiem

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą, przesyłając losy wraz z blankietem P.K.O. Nr. 500.070 na przekaz należności.

Rozezarowanie Czechosłowacji do Francji

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). To czące się między Czechosłowacją a Francją rokowania handlowe zaopatruje organem premjera czechosłowackiego „Venkov“ w znamienne uwagi, które świadczą, że rząd czechosłowacki zaczyna coraz krytyczniej patrzeć na swój stosunek do zaprzyjaźnionej Francji.

„Venkov“ pisze, że w czasie, kiedy Niemcy w sposób brutalny dają nam do zrozumienia, że nie zapłacą nam za dostarczone im towary, mnożą się wiadomości, że Francja broni się wszelkimi sposobami przed podniesieniem czeskie-

go importu. Nie jest to coprawda niespodzianką. Już od lat zaprzyjaźniona z nami Francja traktuje nas jako kolonię, która musi odbierać każdą ilość perfum, ale za to nie otrzymuje pozwolenia na zbyt na francuskim rynku towarów czechosłowackich, choćby najlepszych. Z pięknych słów i hasła nie można żyć, a Francja pragnie, żeby armja czechosłowacka poparła ją w obliczu nadechodzącego faktu. Dotychczas do naszego stosunku z Francją zawsze dopłacaliśmy. Z takiego stosunku nie ma pożytku ani Czechosłowacja ani Francja, najwyżej ten trzeci, Niemcy.

Niemcy nie chcą umowy clearingowej z Litwą

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas“ pisze, że rząd litewski zaproponował Niemcom zawarcie umowy clearingowej, jednak rząd niemiecki oświadczył, że na przesz kodzie temu stoją obecne nieporozumienia litewsko - niemieckie.

Dr. E. GLOBUS

(Choroby skórne i weneryczne) powrócił.

Wileńska 22, od 10 — 12 i 5 — 7.

Dr. A. LIBO

powrócił

Zawalna 22 m. 7

przyjm. od 12—1 i od 3—5.

Problem oddłużenia rolnictwa

Zestawiając zadłużenie rolnictwa naszych województw, z rozmiarem ulg kredytowych, oraz z dotychczasowymi wynikami akcji regulującej najbardziej uciążliwe zobowiązania krótkoterminowe, stwierdzić można — po pierwsze, — że ulgi jakie wniosło dotychczas ustawodawstwo finansowo-rolne, problemu oddłużenia nie rozwiązuje, gdyż **zdolność ponoszenia przez rolnictwo nawet zmniejszonego ciężaru długu jest znacznie mniejsza od tego ciężaru**. Po drugie akcja regulująca zobowiązania rolnicze przy udziale urzędów rolniczych i Banku Akceptacyjnego, objęła stosunkowo niewielką ilość gospodarstw zadłużonych, pozostawiając nieregulowanych wiele zobowiązań w krótkoterminowym kredycie niezorganizowanym i zorganizowanym. Jeżeli z temi b. skromnymi sukcesami akcji oddłużeniowej, zestawimy wzrost zadłużenia i nacisk ze strony wierzycieli w zakresie niektórych rodzajów długów, jak z tytułu podatków i składek ubezpieczeniowych, to obraz całości sytuacji rolnictwa w dziedzinie zadłużenia całkowicie uzasadni bardzo aktualną potrzebę rozwiązania **problemu generalnych środków zaradczych**. Środkom tym winny towarzyszyć dwie naczelnne zasady, warunkujące powodzenie akcji oddłużeniowej i zapewniające sprawne funkcjonowanie warsztatów rolnych. Zasadą pierwszą powinna być **konieczność zastosowania względem warsztatów zadłużonych takich ulg, by ciężary zobowiązań rolniczych były dostosowane do ich zdolności płatniczej**. Drugą zasadą dotyczy konieczności stworzenia odpowiednich warunków gospodarności, któreby podniosły bardzo niską zdolność płatniczą rolnictwa.

Niezbędne środki zaradcze winny uwzględniać różnorodność zadłużenia rolniczego. Pod względem charakteru zabezpieczenia, okresu umorzenia i t. p., wyodrębnić można **4-ry grupy zadłużenia**. Grupę 1-szą stanowią zadłużenia z długoterminowego kredytu emisyjnego i hipotecznego prywatnego. Grupa 2-ga składa się z zadłużenia z krótkoterminowego kredytu zorganizowanego i niezorganizowanego. Grupa 3-cia — z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Grupę 4-tą stanowią zadłużenia z tytułu należności uprzywilejowanych.

Naczelnym warunkiem racjonalnego zastosowania środków zaradczych jest konieczność zaprowadzenia określonego systemu ewidencji długów rolniczych. W zestawieniach zadłużenia rolniczego, sporządzonych z mocy prawa, co najmniej w dwóch określonych terminach półrocznych, winny być wykazane rodzaje i ilości pożyczek oraz odpowiednie kwoty, jakie zostały udzielone rolnictwu bezpośrednio, bądź za pośrednictwem spółdzielni kredytowych i t. p. według przynajmniej dwóch grup wielkości gospodarstw: poniżej 50 ha i ponad 50 ha. Ponadto winna być uwidoczniiona suma zaległych odsetków i rat długu. Osiąg-

nięty w ten sposób materiał, może wykazać konieczność niezbędnych posunięć polityki gospodarczej.

Może najmniej pozostałoby do czynienia w odniesieniu do **1-ej grupy zadłużenia**. Najważniejszym posunięciem było by tu **dalsze ustawowe obniżenie oprocentowania** do norm, jakie rzeczywiście może ponieść gospodarka rolna.

Znacznie większych zabiegów wymaga **2-ga grupa zadłużenia**, podlegającego obecnie kompetencjom urzędów rolniczych i Banku Akceptacyjnego. Tu winny być usunięte wszelkie przeszkody w rozpowszechnieniu akcji regulacji zobowiązań rolniczych. W pierwszej linii winna być zastosowana **zniżka oprocentowania i przedłużony okres spłaty długu**.

Na specjalną uwagę zasługuje **3-cia grupa zadłużenia**, występującego wśród wielkiej ilości gospodarstw objętych akcją przebudowy ustroju rolnego. Największa kwota z tego zadłużenia przypada na zakredytowaną resztę ceny kupna gruntów państwowych. Następnie idą kwoty z tytułu udzielonej pomocy przy scaleniu i na techniczne wykonanie scalenia i t. p.

W zakresie zadłużenia z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej regulacja może być dokonana dwójako. Należności za scalenie, za likwidację służebności,

regulację hipotek i t. d., mogą być spłacane **na zasadzie zwykłych ulg**, przy jednoczesnym zmniejszeniu oprocentowania. Natomiast regulacja zadłużenia, powstałego z tytułu zakredytowanej reszty ceny kupna, winna odbywać się nieco inaczej.

Wysokość tego zadłużenia kształtuje się w zależności od szacunku sprzedaży go, który był wykonywany w czasie, kiedy ceny ziemi utrzymywały się na poziomie wysokim. Nawet wówczas spowodował trudności spłacania rat wykupowych wiele gospodarstw ubiegało się o ich zmniejszenie bądź o prolongatę. Obecnie, wskutek znacznego spadku dochodowości gospodarstw, spłata tych rat stała się wprost niemożliwą. W ten sposób została związana wielka część należności z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Otóż, najważniejszym czynnikiem, powodującym upłynnienie tych sum, może stać się **dostosowanie rat wykupowych do znacznie zmniejszonej dochodowości gospodarstw, w drodze przedłużenia okresu amortyzacyjnego**. Może być tu zastosowana zasada, przyjęta ongiś przy obliczeniu wysokości rat wykupowych po uwłaszczeniu włościan. Roczna rata wykupowa dla Wileńszczyzny wynosiła wówczas przeciętnie około 1 rb. z ha gruntu, co stanowiło wartość od 20—50

kg. żyta. Obecnie, uwzględniając pewien wzrost plonów, roczna rata wykupowa może być podniesiona do równowartości 45—70 kg. żyta.

Wreszcie co do **4-ej grupy zadłużenia** to tutaj w pierwszym rzędzie koniecznym wydaje się **rozszerzenie ulg**, stosowanych w zakresie podatków na wszystkie wchodzące w skład tej grupy należności. Następnie niemniej ważnym jest zmniejszenie kar za zwłokę, pobieranych pod różną postacią, oraz zastosowanie dłuższych okresów spłaty w odniesieniu do wszystkich zaległych należności tej grupy.

Przy zastanawianiu się nad wyborem środków zaradczych nasuwają się ważne pytania: 1) w jakich granicach dopuszczalnego zadłużenia majątku ziemskiego zawiera się skuteczność wszelkich tych środków, oraz 2) czy z punktu widzenia społeczno-gospodarczego interesu jest racjonalnym udzielenie kosztownej pomocy tym warsztatom, których zadłużenie sięga, a nieraz i przekracza ich bieżącą wartość?

W gospodarstwach nadmiernie zadłużonych stwierdzić możemy duży zanik sił produkcyjnych. Im więcej jest takich wypadków, tem strata dla gospodarki narodowej jest większa. Ten ważny argument społeczno-gospodarczy, przemawia za możliwie rychłą likwidacją nadmiernego zadłużenia w jakikolwiek sposób. Ze wszystkich możliwych sposobów najbardziej trafny wydaje się być **naturalny, połączony ze zmianą osoby właściciela gospodarstwa zadłużonego**. Chodzi tylko o określenie minimalnej granicy zadłużenia, która właśnie mogła by ulec likwidacji w sposób powyższy. Posługując się tylko powierzchownymi obserwacjami i to nielicznymi, lecz bardzo zadłużonych gospodarstw możemy wysunąć przypuszczenie, że w **stosunku do gospodarstw zadłużonych ponad połowę, a i wyjątkowych wypadkach 3/4 obecnej wartości, skuteczność wszelkich sztucznych środków oddłużeniowych jest całkiem problematyczna**, z wyjątkiem jednego, jakim jest — naturalny sposób likwidacji długu. Wobec tego po zostaje skierowanie całego wysiłku w do bieraniu środków akcji oddłużeniowej, tylko w odniesieniu do gospodarstw zadłużonych poniżej połowy (względnie 3/4) obecnej wartości.

Na zakończenie należy podkreślić, że skuteczność tych środków jest uzależniona od tego, czy warunki gospodarcze nie ulegną pogorszeniu, oraz czy gospodarstwa potrafią zdobyć niezbędną ilość sił produkcyjnych, by sprostać chociażby zmniejszonym obowiązkom wobec wierzycieli. **Powodzenie akcji oddłużeniowej rolnictwa jest w znacznym stopniu uwarunkowane powodzeniem akcji na odcinku podnoszenia dochodowości gospodarstw zadłużonych**. Wzrost ciężaru długów, w życiu gospodarczym jest zjawiskiem wtórnym, mocno związanym z pierwotnym, jakim jest spadek dochodowości gospodarstw. S. S.

Powrót z urlopu Mac Donalda



Na ilustracji premier brytyjski Mac Donald w towarzystwie premiera Kanady J. H. Thoma-

sa'a w chwili powrotu na dworc w Londynie.

15-ta rocznica sakry biskupiej Ojca św.

W b. m. przypada 15 rocznica sakry biskupiej Ojca św. Piusa XI. Ojciec św. — jak wiadomo — otrzymał sakrę biskupią 28 października 1919 roku w katedrze Warszawskiej z rąk J. Em. Ks. Kardynała Dra Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, jako Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce. Mgr. Achilles Ratti został mianowany Nuncju-

szem Papieskim dla odrodzonego państwa polskiego dnia 6 czerwca 1919 r., pełniąc przedtem swe czynności jako Wizytator Apostolski w Polsce.

Fakt otrzymania sakry biskupiej w stolicy Polski podkreśla Ojciec św. często i zaznacza niejednokrotnie, że „z pochodzenia jest biskupem polskim“. (KAP).

Komary w mieście

(2.X.1934. Późny wieczór. Po 3-ch wermutówkach).

Według ogólnie przyjętych sprawozdań pisarz wtedy dopiero staje się dojrzałym, kiedy przestaje czytać innych. Okres czytelniczy należy uważać za okres powijaczy niejako w życiu habilitantów pióra. Niekiedy zdarza się że pisarze czytają i w późniejszym wieku np. biorą się do Perzyskiego, lub Mostowicza, ale to należy uważać za objaw dla nich niezdrowy — chorobliwe zdcinienie, zwiastun paraliżu wyobraźni. Tacy pisarze indolenci niekiedy siedzą wiele lat w Paryżu i tylko czytają (idjoci), albo uprawiają nieco życia prawdziwego (i to słabiutko). Tomiku zanikowych wierszyków nie potrafią zebrać, zanieść do drukarni i przypilnować korekty, ciągle tylko obiecują, że już w następnym roku taki (n. b. trzeci w życiu) tomik się wypisnie. Po pewnym cza-

sie zaczynają coraz więcej czytać coraz łatwiejszych rzeczy. Trochę Andersena, trochę magazynów belgijskich, trochę podróży powieści. Pisać nie mogą i nie chcą.

Piszą za nich inni. Nie tyle „dla zabawy“, co dlatego że „bez pracy niema kołaczy“.

Kiedyś zapytano podobno Emila Skiwskiego jak czyni, że tak wiele i o tak mądrych rzeczach pisze? Odrzekł prawidłowo i skromnie: — „Spostrzegłem się kiedyś w życiu, że ja czytam ciągle, a inni piszą. Zauważyłem, że jest fizyczna niemożliwością nadażyć w czytaniu za tem wszystkim, co inni piszą. Wtedy się zdecydowałem na stanowczy krok. Przestałem wogóle czytać, a zacząłem pisać. Tak się stałem wielkim krytykiem literackim“.

Na pomoc ludziom nieczytającym przybywa nowy autorytet. Papinięgo tłumaczy Boyé. O czym pisze Papini. Karty cudownej prozy poświęca opisowi dni w czasie których nie uczynił. Wielki Papini więc zaczyna postępować tak w

literaturze jak postępował Daszyński w parlamencie austriackim. Były dnie, kiedy mówił godzinami, a gdy mu innych tematów brakło wyliczał ławki, krzesła, okna i ornamenty sali posiedzeń. Tak samo Papini wylicza wszystko. Ilość ciastek, którą zjadł, nazwę gazety którą przeczytał, zgagę którą dostał, proszki jakie zażył na ból głowy. Przyczem odpowiednio ujmując rzecz filozoficznie. Więc że wszystko jest głupie, albo idjotyczne. N. p. głupie są: ciastka, nazwa gazety, to że przeczytał gazetę, zgaga, idjotyczne zaś: ilość ciastek, to że dostał zgagę, proszki, to że zaziżył je na ból głowy i wreszcie sam ból głowy. Na określenie stanu swej głowy zabrakło mu odważniejszych przymiotników, więc ją określił jako pustą.

Jeżeli wolno Papiniemu tak torować drogi, to wolno chyba mnie skromnemu naśladować go. Jestem członkiem prowincjonalnego związku literatów. Za psie pieniądze nie mogę sobie pozwolić na jakieś pretensjonalne i bzdurne konstrukcje stylistyczne i tematyczne. In-

czej się nie opłaca. Tylko streszczać swoje wrażenia. Więc proszę bardzo: skondensowana spowiedź z miesiąca września, z dni, w czasie których nic nie uczyniłem.

Najsilniejszym przeżyciem w czasie całego września był widok znakomitej postawy Noji w walce na 5 kilometrów z Lehtinenem i Petersenem. Wobec tego milkną błędna i cichna wrażenia inne. Nie było zresztą ich wiele, główne to:

Widok Tetmajera w barze pod Europą, film p. t. Kleopatra, wieść o tem że zostałem wymieniony w nowej powieści Witkiewicza, zwycięstwo Bajana, widok przyjaciół Topolskiego, klęska Gedgow da.

Druga klasa krażeń: klęska Polski w pilce nożnej z Niemcami, triumf w walce o puhar Gordon Benneta, klęska Kusocińskiego.

Zjawiska trzecie: Perzanowska w roli Dulskiej, choroba Zuli Pogorzelskiej.

Zdarzenie marginesowe: rozgromienie Łobodowskiego w biegu na 800 mtr.

Pożar niemieckiego szybu naftowego

W tych dniach miała w Niemczech miejsce niecodzienna katastrofa. Niemcy zapewniają, że jest to pierwsza w Niemczech katastrofa tego rodzaju. Mianowicie stanął nagle w płomieniach szyb naftowy, przy czym 10 ludzi utraciło życie. Rzecz miała się w miejscowości Nienhagen.

WYBUCH.

Katastrofa w Nienhagen nastąpiła w okolicznościach mocno przypominających ostatnią katastrofę angielską (pożar kopalni węgla). Tam i tu w pewnej chwili usłyszano przerażający huk, po czym z szybu buchnęły płomienie. Wieża wiertnicza, należąca wraz z sąsiednimi szybami do niemieckiej spółki naftowej pod firmą Hamiel et Lueg stanęła momentalnie w ogniu. Wieżę tę wzniesiono bardzo niedawno. Akurat w ten miejscu natrafili świdry na bogate źródło naftowe. Prace nad jego eksploatacją były właśnie w pełnym toku.

ZAGROŻENI LUDZIE.

Szyb stanął w ogniu tak szybko, że znajdujący się na wieży robotnicy nie mieli czasu ratować się ucieczką. Było ich ogółem dwudziestu kilku. Kilku szczęśliwszych zeskoczyło ze znacznej wysokości, woląc złamać rękę lub nogę, aniżeli ginąć w płomieniach. Kilku innych zeszło się w dół wśród dymu i ognia, odnosząc ciężkie rany i oparzenia.

NIEMAL CUDOWNE OCALENIE.

W szczególnych tarapatkach znalazł się majster Helmholz, który w chwili wybuchu pożaru znajdował się na samym szczycie wieży. Płomienie i dym sięgały już wierzchołka budowy. Skała Helmholz nie mógł, gdyż skok z wysokości 56 mtr. równał się niechybnej śmierci. Co było robić? Nawpół przytomny, duszący się w kłębach czarnego dymu majster polecił już duszę Bogu, gdy wtem zauważył jakieś gwałtowne ruchy stojących w dole robotników, którzy mu coś pokazywali. Po chwili majster Helmholz zrozumiał co mu chcą powiedzieć. O dwa metry w dół zwiślała z rusztowania ku ziemi gruba lina. W parę chwil potem Helmholz ostatkiem sił zsunął się po zbawczej linie. Padł omdlały w ramiona zgromadzonych na ziemi kolegów.

10-CIU LUDZI NIE MOŻNA SIĘ DOLICZYĆ.

W parę godzin po wybuchu pożaru skonstatowano, że 10 ludzi zginęło. Nikt nie słyszał ich krzyków o pomoc. Może zresztą nie zdążyli oni krzyknąć. Może zginęli od razu, w pierwszej chwili wybuchu. Może jednak — co gorsza — niektórzy z nich wołali o ratunek, lecz głos ich zginął wśród huku groźnego żywiołu. Niektórzy mogli też w pierwszej chwili stracić przytomność, a potem wciągnięci się żywcem. Tragedji tych 10-ciu zaginionych już się nie wyjaśni.

PRZYCZYNY POŻARU.

W jaki sposób mógł w szybie naftowym powstać ogień? Palenie, rzecz prosta, jest na terenie wiercenia surowo zakazane. Zresztą chyba mało kto nie zdawałby sobie sprawy, że rzucenie nieopatrznie zapalka czy niedopałek papierosa spowodować może śmierć lub kalectwo samego sprawcy. Bardzo więc wątpliwe należy, by chodziło w tym wypadku o nieostrożność palacza. W takim razie może zamach? Trudno by jednak wytłumaczyć motywy takiego przestępstwa, zwłaszcza, że o ile wiadomo, firma Hamiel i Lueg konkurentów, którzyby walczili przy pomocy tak ryzykownych środków nie miała.

Najwięcej prawdopodobieństwa ma bodaj hipoteza, że pożar powstał wskutek przypadkowego uderzenia świdrów wiertniczych o krzemień lub też wskutek zbytniego rozgrzania się którejkolwiek części maszyn, pracujących w tempie bardzo intensywnym.

ROZMIARY KATASTROFY.

Pożar na szczęście ograniczył się do jednego tylko szybu i jednej wieży wiertniczej. Ile jed-

nak strawił przytem litrów i hektolitrow ropy naftowej — trudno określić. Straty materialne sięgają w każdym razie dziesiątków, a nawet setek tysięcy marek niemieckich, zwłaszcza, że oprócz nafty spłonęła doszczętnie cała dosyć kosztowna, metalowa wieża wiertnicza z całym urządzeniem i maszynami. Rozmiary katastrofy powiększa zresztą wspomniana już śmierć dziesiątki ludzi, którzy osierocili rodzinę.

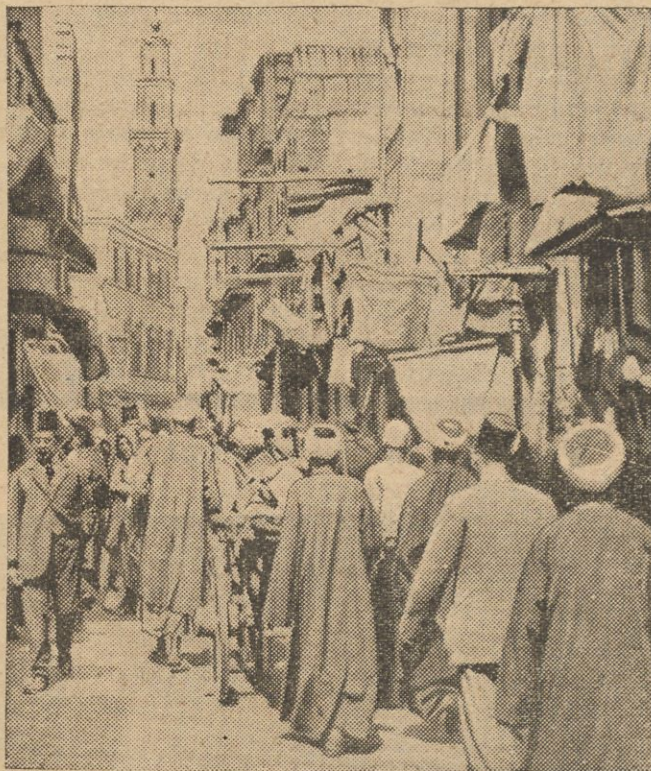
GASZENIE POŻARU.

Z całym uznaniem podkreślić należy nadzwyczaj sprawną akcję ratowniczą, która niezwłocznie po wybuchu pożaru rozwinęła. Rzecz prosta, zwykłe sposoby gaszenia ognia przy pomocy strażackich sikawek i wody nie mogły w danym wypadku — ze względu na płonącą naftę — mieć zastosowania. Użyto więc innych sposobów. Przedewszystkiem wzniesiono dołki płonącego szybu wysoki wał piasku, by nie dopuścić do rozszerzenia się ognia. Następnie przekopano rów, którego mogłaby spływać

wbok ropa, zmniejszając w ten sposób zapas plynego paliwa w szybie. Wreszcie przystąpiono do właściwej akcji gaszenia ognia. Użyto do tego specjalnych, sprowadzonych pośpiesznie od huc z Berlina gaśnic. Gaśnice te lały na szyb nie wodę, a specjalną pianę. W 10 minut otwór szybu został pokryty grubą warstwą piany, poprzez którą zrzadka jedynie przedostawały się pojedyncze języki ognia. Zresztą przypadek przyszedł ludziom z pomocą. Mianowicie zgłębił się spowodu gorąca żelazna rura wiertnicza, a tem samem ustąpił automatycznie wypływ nafty z głębi szybu. Ogień utracił żer. Warstwa przeciwogniowej piany też zrobiła swoje. Pożar został opanowany. Wprawdzie straż ogniowa długi czas jeszcze czuwać musiała, gdyż w pewnych chwilach w głębi szybu odbywały się wybuchy gazów, temniemniej zasadnicze niebezpieczeństwo minęło. Strażacy mogli przystąpić do oesładzania rozrzuconych metalowych części zniszczonej wieży. Strumienie wody spełniły swe zadanie, po czym zabrano się do uprzątnięcia pogorzeliska.

NEW.

Ulica w Kairze



Jeszcze jeden wróg ludzkości pokonany

Żółta febra, jeden z najgroźniejszych i najpodstępniejszych wrogów człowieka w krajach tropikalnych, znalazła wreszcie swojego pogromcę. Profesor Nicolle, dyrektor instytutu Pasteura w Tunisie, wynalazł szczepionkę strasliwej choroby, którą wypróbował już na trzech tysiącach murzynów we wschodniej Afryce. Okazało się, iż wyniki zabezpieczenia krajow-

ców i białych przed zakażeniem żółtą febrą są doskonałe.

Aczkolwiek profesor Nicolle jest właściwym twórcą środka i metody wyrwijającej z objęć pewnej śmierci dziesiątki tysięcy ludzi w samej tylko Afryce, to jednak trzeba sięgnąć aż do wyczynu bohaterstwa Amerykanina, majora Weltera Reed, aby znaleźć się u źródła skutecz-

nej walki ze strasliwym zarazkiem.

Walter Reed wysłany został przez rząd U. S. A. do Hawany na Kubie, gdzie żółta febra kosila tysiące istnień ludzkich. Wówczas był jeden człowiek tylko w Ameryce, dr. Finley, który zdawał sobie sprawę z istoty i rodzaju zarażenia żółtą febrą. Wiedział on już, że siewcą zarazy i nosicielem zarazków febrę jest pewien gatunek komarów, których ukąszenie spowoduje do krwi człowieka zarazek śmiertelny choroby. Ale wszyscy medycy wysmiewali hipotezę dr. Finley'a, który nie mógł przytem dostarczyć żadnego dowodu i przykładu dla potwierdzenia swoich przypuszczeń.

Wtedy te wystąpił na scenę major Reed, który prowadził wraz ze swoimi asystentami badania w laboratorium nad istotą zarazków żółtej febrę. Postanowił on dać hipotezie dr. Finley'a praktyczne i podłoże i uczynił to w sposób bohaterki: dał się pokąsać przez komary, roznoszące malarję, wpiers sam, a potem za jego przykładem poszli obaj asystenci, Carol i Lazear. Wszyscy zapadli na żółtą febrę; pielęgnowano ich w szpitalu i wszyscy wyszli jakoś cało z opresji. Po tem doświadczeniu przeprowadził Reed jeszcze trzy inne, których obiektem byli trzej Kubańczy. Oddali się oni do dyspozycji Reeda samorzutnie. Poddano ich kolejno atakom komarów z okolic malarycznych. I znów skutek był ten sam, wszyscy zapadli na żółtą febrę. Teraz nie było już wątpliwości, iż roznośicielami żółtej febrę i jej sprawcą były komary.

Krocząc po tej drodze, znalazł profesor Nicolle sposób zneutralizowania jadu komarów malarycznych przez zaszczepianie zdrowym serum antimalarycznego, które, jak się okazało, zabezpiecza szczepionkę na całe życie przed malarją i żółtą febrą.

M. K.

Biblija po cygańsku

Dr. Mann, lektor języka angielskiego na uniwersytecie w Brnie morawski, zajął się przekładem ksiąg Pisma św. Starego i Nowego Testamentu na język cygański. Dr. Mannowi w pracy jego pomagają studenci, pochodzenia cygańskiego, jakich paru uniwersytet berneński posiada.

Praca przedstawia bardzo poważne trudności, gdyż język cygański jest właściwie żargonem, zlepkiem wyrazów z różnych języków tych narodów, wśród których cyganie koczują. Ani „ylityka ani gramatyka ani pisownia cygańska nie są ustalone, więc tłumacz raz ze swymi młodocianymi pomocnikami ma do pokonania tysiące przeszkód. Czy i jak uda mu się pokonać przyszłość niedaleka pokaże. W każdym razie tłumaczenie takie wywoła zrozumiałe zaciekawienie filologów. (Kap).

Jak wynaleziono bibułę?

Przypadek jest często matką wynalazków. Dzięki przypadkowi została wynaleziona również bibuła. Zanim wynaleziono bibułę posługiwano się do wysuszenia atramentu piaskiem lub popiołem. Dopiero w połowie zeszłego stulecia w pewnej papierni w Berkshire, w Anglii, wyprodukowana została pierwsza bibuła. Robotnik tej papierni, zapomniat włożyć do dzieży konie-

czną ilość kleju. Rozgniewany właściciel, który poniósł znaczną stratę, wydal robotnika, i nie wiedząc co począć z zepsutym papierem, wyrzucił go na podwórze.

Po pewnym jednak czasie spostrzegł, że papier wchłania krople deszczu i wpadł na pomysł produkowania takiego papieru do uszyszania atramentu.

Mydło Bebe Frofmana dla dzieci — niezastąpione

(następnego dnia rano, lekkie kacemjamer, żal 20 złotych).

Życie poetyckie zaczyna wchodzić w znak Łobodowskiego. Drukuje go w Pionie i w Gazecie Polskiej (!), rozmawiają o nim w cukierniach i redakcjach. Co prawda trzeba przyznać, że jest popularny przedewszystkiem nie jako poeta, ale jako zbrodniarz. Kto słyszał przekład „Scytów“ Błoka, kto czytał „Poemat barbarzyński“, kto co wie o „Dźwigarach“? Natomiast sporo ludzi wie, że przybysz z Lublina biją ludzi.

Raz został nawet wyzwany na pojedynkę przez pana Rozenewajgę, który się poczuł żywo dotknięty opinią Łobodowskiego o poezji polskiej wogóle i wyśpiał w jej obronie. Na szczęście dwaj młodzieńcy, do których zwrócił się pan Rozenewajgę, jako do domniemyanych pełnomocników „strasliwego“ i wręczył im swój bilet wizytowy z adresem — noc spędzili w „oparach alkoholu“, a potem długo chodzili po mieście. Już prawie przed świtem spotkali dziewczynę, która im prelinowała sumę 5 zł.

celem wspólnego udania się na „dancing“. Ponieważ zabrakło im 5-ju złotych niezbędnych na wyżej wymieniony dancing — wręczyli jej otrzymany od pana Rozenewajgę bilet jako własny, z prośbą o stawienie się przed południem pod adresem wskazanym w bilecie.

(zjadłem śniadanie, kacemjamer mija).

Tytuł „Komary w mieście“ stał powstał, że w Warszawie jest obecnie pełno komarów. Jest to rezultat powodzi. Tak mówią znawcy. Nie wiem czy komary mogą być naniesione przez wodę, ale wszędzie ich pełno. W pokoju, który zajmuję oblepiły sufit i ściany. To fenomenalne przyrodnicze zjawisko wzmacnia urok pięknego września. Dzielnica Żoliborz zarysowuje się jako czarująca. Ogromne, szerokie tężnie (aorty?) Mickiewicza, Wojska Polskiego i Krasńskiego są miejscami przetkane bardzo starymi drzewami. Bloki domów, niefortunnym swym stylem nieco przypominające ornamenty pudełek od papierosów nikną w zieleni trawników zastępu

janych jezdnie. Poprzeczne uliczki niegdyś śmieszne ilością malutkich domków wszystkie niemal pokryły się dzikiem winem. Pod niem giną dziwolągi ornamentów. Gdzieś tam sterczą topole, kępy klonów i innych drzew. Dawne forty przekształcają się w pełne kwiatów ogrody. Taki jest oficcerski Żoliborz. Stąd można wyjść na wysoki brzeg Wisły. Stoimy mniej więcej na pół wysokości od brzuchów wiązów (?). Aleja wysadzona niemi idzie u naszych nóg, mniej więcej na wysokości wody, oddzielona od niej ochronnym wałem. Przez gałęzie tych drzew rzeka wydaje się wyjątkowo srebrna i szeroka.

(mija dziesiątą, trzeba wstać).

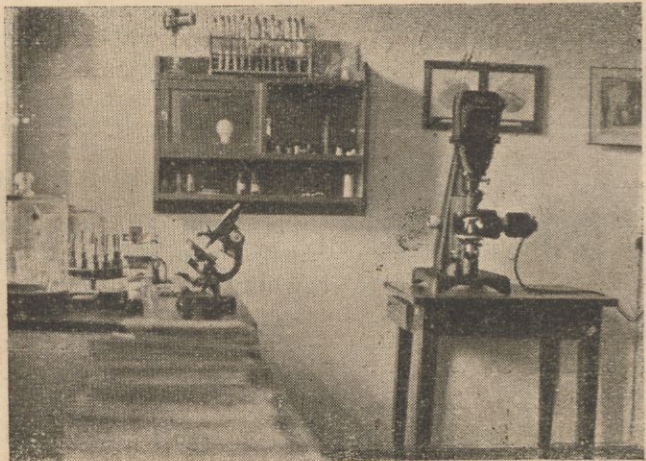
Najlepiej się pisze w łóżku. Umarł Cyrulik. Stanisław Ignacy Witkiewicz do stał od instytucji jednorazowy zasiłek na prace literackie w sumie 150 złotych. Tyle samo dostał Boye, a chciał na wyjazd do Hiszpanji. Panie! Czy pan nie wie o tem, że teraz takie czasy, że nie każdy może do Świdra wyjechać!

J. Zagórski.

W Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej

Gdy weszliśmy przez bramę domu Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, przy ul. Św. Jacka 2 i zrobiliśmy kilka kroków w głąb dużego ogrodu doświadczalnego o powierzchni 5.000 m. kw. zaszumił przed nami istny las konopi. Konopie włoskie, jęgo słowiańskie, francuskie, mandżurskie, podolskie, wileńskie. Odmiany, do 4 m. dochodzące konopie podolskie radują oko swym bujnym wzrostem. Wydajność ich jest 2 razy większa od konopi wileńskich, które przy swych południowych siostrzyczkach wyglądają mizernie i swą półtorametrową wysokością oraz

motoru elektrycznego i widać obracające się szybko koła. To doświadczal na słoma lniana po wysuszeniu przechodzi obróbkę, składającą się z dwóch zasadniczych części — miedlenia i trzepania. Cały szereg miedlarek od dwóch, trzech do dwunastowalcowych gniecie łodygi lnu i rozłamuje wewnętrzny cylinder drzewny. Z wymiedlonego lnu usuwa się następnie kostkę czyli paździerz trzepaniem, ale nie ręcznym, którego wydajność jest mała, lecz, jak i przy miedleniu, ulepszoną metodą mechaniczną. Zamiast trzepaczki ręcznej, do trzepania lnu używa się nożnego pe-



Fragment laboratorium L. C. S. D.

dwukrotnie mniejszą wydajnością przemawiają na korzyść pierwszych, tembardziej, iż konopie podolskie na wileńszczyźnie udają się w zupełności. Konopie włoskie również ślicznie się prezentują. Wydajność ich jest aż trzy razy większa od wileńskich, lecz w naszym klimacie nie dają one nasion zdolnych do siewu. Na lewo od doświadczalni nawozowych, odmianowych, porównawczych z czasem siewu, oraz z gęstością siewu konopi, ciągną się niewielkie łany zaślazu (abutilon avicennae) rośliny włókniastej, nadającej się do wyrobu worków, powrozów, i t. p. Rośnie sobie kaukaski zaślaz, przy nim szeleszczą poruszane polskim wiatrem liście zaślazu egipskiego, opodal kwitnie w zgodzie zaślaz manderuński z odmianami zaślazu z Puław i Czerwonego Dworu.

Miedzy zaślazem a parkanem część terenu pokryta symetrycznymi, pociągającymi oko stożkami suszącej się słomy, wyroszonych lnu. Stożki niejednakowe go koloru: żółte, brązowe, jakby rdza pokryte, jasno — żółte. To doświadczal na słoma lniana. Przysyłają tę słomę do Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie — Zakłady Doświadczalne z 25 miejscowości Polski.

Miedzy suszącą się na słońcu słomą lnianą, a domem, w którym się mieści biuro T-wa Lniarskiego w Wilnie i laboratorium L. C. S. D., wyładowują ociekające wodą snopy lnu z pięciu basenów doświadczalnych, by rozłożyć je znowu w stożki. W basenach tych rosi się len w przeciągu kilkudziesięciu godzin przy temperaturze 23 — 33° C. W każdym tysiącilitrowym basenie pływa termometr, służący do regulowania temperatury, a pod nim rosi się kilkadziesiąt ki logramów słomy. Imitując rosenie w wodzie przetocznej, po upływie doby wypuszcza się paręset litrów wody i nalewa się świeżej. Obok basenów małych stoi olbrzymi basen do rosenia konopi, które rosi się podobnie, jak i len, tylko okres rosenia jest nieco dłuższy.

Ponieważ rosenie odbywa się nie tylko latem, lecz i zimą, w drugiej rozszarni, mieszczącej się w ogrzewanej ubikacji, przystąpiono do budowy specjalnej suszarni.

Przez duże okna murowanego z czerwonej cegły budynku rozlega się terkot

dalowego trzepaka całodrewnianego, kołowego, uzbrojonego w dwanaście noży trzepakowych. Obserwując pracę trzepaka, widzimy ogromną różnicę: jedno lno, dobrze wyroszone, jasne, połyskliwe, paździerz łatwo odpada, natomiast u drugich lnu, źle wyroszonych, paździerz z trudem daje się usunąć.

Z trzepalni włókno wędruje do dalszej wyceny na cały szereg grzebieni, na których je się czesze. W procesie czesania pasemka włókna trzepanego rozdzielane są na włókienka techniczne. Z przeciętnego N-ru lnu czesanego oraz wyczesanego określa się średni Nr. włókna trzepanego, co jest potrzebne dla scharakteryzowania lnu pod względem przedziałniczym.

Przechodzimy do laboratorium. Tam pod kierownictwem prof. dr. Janusza Jagmina, kierownika L. C. S. D., odbywają się badania budowy poczków, składu komórek łodygi lnu, substancji zlepiających włókienka, pomiary morfologiczne, polegające na zmierzeniu długości poszczególnych łodygi, średnicy za pomocą specjalnego trójkąta oraz na obliczeniu ilości rozgałęzień. Wyniki pomiarów zapisywane są na specjalnych arkuszach w ten sposób, że zapomocą jednej kropki odrazu oznacza się liczbę.

Wchodzimy do pokoju dynamometrycznego. Termometr pokazuje 20°, higrometr 75% wilgotności. Przy tej temperaturze i takim właśnie procencie wil-

gotności len posiada optimum swych własności technicznych. Włókna lnu czesanego, przed chwilą wyjęte z hydrostatu, w którym przeleżały całą dobę, podane zostają pomiarom mikroskopowym celem określenia stopnia ich rozdrobnienia. Następnie poszczególne włókienka techniczne zostają zważone na wadze torsyjnej o czułości do 0,01 mg. poczem następuje badanie mocy włókna na dynamometrze w celu określenia jego mocy w kilometrach. Przeciętna moc włókna lnu czesanego równa się 35—60 km, czyli że zerwałoby się ono od swego cięzaru dopiero wówczas, gdyby gdzieś len, wysoko, ponad ziemią zawiesić włókno lniane o długości 35—60 km.

W lewym kącie pokoju dynamometrycznego stoi przedmiot kształtu cylindra średnicy około 40 cm. i wysokości około metra. W górnym otworze widać termometr. Na cylindrze stoi waga szalkowa. To suszarka Schoppera, służąca do określenia procentu wody w lnie, który jest ciałem wybitnie higroskopijnym. Zważony len kładzie się do suszarki, następnie przy pomocy elektryczności podnosi się w suszarce temperaturę do 102—103. Suszy się go i po wysuszeniu znowu waży.

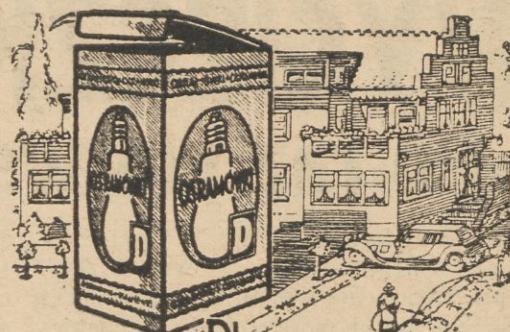
Chcąc opisać całą mrówczą pracę, która się odbywa w Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, w tem jedynym źródle wiedzy lniarskiej w Polsce, trzeboby na zwiedzenie jej nie kilku godzin, lecz przynajmniej kilku tygody. Oczywiście, należałoby się wybrać również do Berezowca (pow. dziśnieński) i Łazdun (pow. wołyński). Pół Doświadczalnych L. C. S. D.

Z żalem żegnaliśmy uprzejmych gospodarzy, dziękując im serdecznie za poświęcenie nam ich drogiego czasu i za tak miłe przyjęcie.

—nowicz.



Konopie włoskie o wysokości 4,5 m.



Dlaczego przeplacać za prąd wtedy, gdy tę samą ilość światła można mieć za cenę do 20% niższą.

Nie należy zatem nabywać innej żarówki, choćby nawet o kilkanaście groszy tańszej, lecz kupować

OSRAMÓWKI

które wydzielają gwarantowaną przez fabrykę ilość światła, oznaczoną na każdej żarówce.

Kto chce mieć tańsze światło, niechaj kupuje

OSRAMÓWKI

z dwuskłórką z drutu krystalicznego

„Jak tłumaczyłem Pana Tadeusza Odczyt Pawła Cazin'a

Z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Francuskiego odbył się w Warszawie odczyt znanego tłumacza dzieł literatury polskiej p. Pawła Cazin'a, na temat „Jak tłumaczyłem Pana Tadeusza”. Powitany oklaskami przepełnionej po brzegi sali, stał na mównicy prelegent, o siwych włosach, przygarbiony nieco, w rogowych okularach i rozpoczynając swój odczyt. Po powitaniu publiczności, objaśnia dlaczego zachował tytuł oryginalny „Pan Tadeusz”. Motywuje to chęcią narzucenia rodakom dwu polskich słów, mimo, że dwa te słowa mają się zbliżyć w t. zw. „enjam bement”, tworząc „Panta Deusz”, co grozi pewną panteistyczną dywersją, tak rozbieżną w duchu naszej epoki. Dokładnie przetłumaczyć tytuł „Pan Tadeusz” mówca nie mógł, gdyż w języku francuskim brak odpowiedniego wyrazu, „monsieur” nie odpowiadało, „Le Sieur” miało w sobie coś z czasów średniowiecza. Istniało wprawdzie słowo odpowiednie „messire”, ale nie było ono zgodne z duchem poematu, gdyż nosiło wybitne piętno epoki 17go wieku, a więc niezgodne z akcją czasu poematu i nie odpowiadające bohaterowi utworu. Mówca nawiązuje do tradycji twórczej francuskiej, która to wszystkie wybitniejsze arcydzieła literatury przetłumaczyła prozą a niewierszem. Przypomina, iż „Iljada” i „Odyseja”, „Raj utracony”, „Boska komedia” i inne piękne dzieła zawsze tłumaczono prozą. Zresztą dokładne przetłumaczenie wierszem, nie odda tak realistycznie treści utworu. Były wprawdzie już przekłady wierszowane, np. Wacława Gasztowta, ale wartość tego przekładu była nikła, gdyż wspaniałą perłę naszej literatury przeobraził Gasztowt w nudny poemat.

Mówca odczytuje kilka urywków swego przekładu między innymi pieśń „o żołnierzu tulaczu, który borem i lasem”...

Huczne oklaski wynagradzają staranność autora, który w przeciągu kilku lat zagłębiał się w treść arcydzieła, ażeby wiernie je oddać.

Spółczesność francuskie powitało dzieło Cazin'a z ogromnym entuzjazmem, o czym świadczą listy dziękczynne do autora i przychylne ustosunkowanie się krytyków.

A. M.

Z MUZYKI

Recital fortepianowy Alfreda Cortot — 1-szy Poranek Symfoniczny.

Nieprzeciętny urok ma obserwowanie różnych interpretacji dzieł muzycznych przez coraz to innych wykonawców. Ileż to niedostrzegalnych napozór, szczytów wychodzi najaw w jednym ujęciu utworu, który — zdawałoby się — w innych wykonaniach nie zostawiał możliwości innego ujęcia.

Tym razem, na koncercie świetnego pianisty francuskiego, Alfreda Cortot, w Sali Konserwatorium licznie zebrani słuchacze przeżyli chwilę niepowtarzalnych nastrojów i wrażeń estetycznych. Można to powiedzieć bez żadnej egzaltacji, gdyż sztuka pianistyczna Cortot owiana jest urokiem tak szczerzej poezji, podanej środkami kultury artystycznej tak wykładowej, że oddziaływanie artysty na słuchacza od pierwszego niemal tonu osiągnęło swój szczytowy poziom. Oczywiście, zbyt tu jest analizowanie strony technicznej mistrzostwa Alfreda Cortot: jest ona we wszystkich szczegó-

łach doskonała. Właściwością, rzadko spotykaną i trudną do osiągnięcia jest tu zadziwiająca rozpiętość dynamiki, pozwalająca artystce na niezwykle piękne rozkładanie barwy dźwiękowej, od najsubtelniejszego pianissima do wielkiej mocy tonu, bez nadużywania jaskrawości brzmienia fortepianu w fortissimo.

Najpiękniejszą sposobność do wypowiedzenia się swego talentu znalazł Cortot w 24 preludjach Chopina, oraz w cyklu „Chilorens Corner” Debussy'ego.

Nawet dość banalna Rapsodia 2-ga Liszta potraktowana była z pominięciem wyjątkowości jej efekciarsko-wirtuozowskich efektów. Straciła ona przez to swój właściwy charakter patetyczno-brawurowy, ale w ogólnym ujęciu dała obraz dźwiękowy o charakterze szlachetnym.

W osobie Alfreda Cortot wileńscy melomani mieli sposobność poznania nietylko świetnego wirtuoza-pianisty, lecz i ożywionego szczytnymi ideałami artysty.

A. W.

Tegoroczna inauguracja Poranków Symfonicznych Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej odbyła się w Sali Teatru

muzycznego „Lutnia”. Publiczność stała się bardzo liczna. Było to wynikiem zarówno zainteresowania się twórczością popularnego kompozytora, Edwarda Griega, którego utworom koncert był poświęcony, jak zapewne i niebywałe niskich cen biletów, na Poranki symfoniczne wyznaczonych. Zwłaszcza wysocę pocieszającym objawem była — obok stałych bywalców koncertowych — obecność dużej ilości młodzieży.

Z utworów Griega, tego mistrza malej formy, Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyktando p. Adama Wyleżyńskiego grała najcenniejsze dzieła: więc obie Suiety „Peer-Gynt”, uverture „Jesienią”. Tańce norweskie, wyjątek ze suity „Sigurd-Jorsalfar”. Wykonanie stało na wysokim poziomie, zdobywając szczerze i zasłużone wyrazy uznania.

Wykonawczynią pieśni była Zofia Bortkiewicz-Wyleżyńska, wydobywając z tych małych klejnocików pełnię liryzmu i nastrojowości. Akompanjował bardzo sprawnie S. Chones.

Tak udane rozpoczęcie cyklu Poranków Symfonicznych, mających odbywać się co dwa tygodnie, wróży tym koncertom stałe powodzenie.

Zastępa.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

WYCIECZKA TRZECH WÓJEWÓDZTW

Po raz pierwszy w życiu w Wilnie, Warszawie i w Gdyni

Wczoraj bawiła w Wilnie wycieczka zbiorowa województwa nowogródzkiego, powracająca z Gdyni. Była to trzecia część wycieczki województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, która w ciągu czterech dni zwiedzała Warszawę i Gdynię. W drodze powrotnej część białostocka zatrzymała się w swoim województwie; część wileńska rozwinęła się w Wilnie, natomiast część nowogródzka zwiedziła wczoraj Wilno.

Wycieczka ogólna — wojew. wileńskiego i nowogródzkiego — udała się w podróż w dniu 4-go b. m., zabierając w drodze wycieczkowiczów z białostockiego. Ogółem wyjechało 1060 osób — w tym 305 z nowogródzkiego, około 390 z wileńskiego i około 380 z białostockiego. Wycieczkę zorganizował specjalny komitet przy pomocy władz powiatowych i gminnych. Koszt udziału od osoby wynosił 6,50 zł, przyczem 1,50 groszy płać Komitet resztę zaś t. j. 5 złotych albo biorący udział w wycieczce albo znowu władze powiatowe lub wojewódzkie w razie niemożności wycieczkowicza. Cel wycieczki była Warszawa i Gdynia — celem organizatorów było pokazanie mieszkańcom zapadłych wsi naszych ziem wielkości i potęgi Polski w stolicy Państwa i w porcie polskim.

W wycieczce mógł wziąć udział każdy znany na terenie swej wsi lub gminy z pracy społecznej. Wybierano przeważnie wsi najbardziej oddalone od większych ośrodków. W ten sposób skompletowaną wycieczkę powieziono do Warszawy i Gdyni.

Korzystając z pobytu wycieczkowiczów w Wilnie, przeprowadziłem z nimi szereg rozmów.

POLSKA SILNA, DUŻA I SPRAWIEDLIWA.

Na placu katedralnym robiono wspólne zdjęcie. Przeszło trzysta osób ustawiało się przed obiektywem aparatu fotograficznego. Opaski na rękach wskazywały z jakiego powiatu pochodzą grupy wycieczkowiczów. A więc z powiatu baranowickiego, lidzkiego, nowogródzkiego, stołpeckiego, słonimskiego, wołyńskiego, nieświeskiego i szczuczyńskiego — po 25 do 35 osób z każdego. Podchodzę do jednego ze statecznych wiejskich gospodarzy i pytam:

— Duży kawał Polski zwiedzili państwo?

— O, duży — ja nawet i nie myślałem, że Polska taka duża.

— Chyba po raz pierwszy jeździł pan tak daleko?

— A pewnie, ja pierwszy raz i do Wilna przyjechałem.

— Był pan w Warszawie, w Gdyni... widział pan polskie morze.

— Tak, panie, powiem po prostu nie myślałem ja nigdy, że Polska taka duża, taka silna i taka sprawiedliwa. Jak teraz wiem na co podatki płacę, a to, co nam mówią niektórzy, że niesprawiedliwie pieniądze wydają w rządzie — to nieprawda. Do kościoła pójdę i przysięgnę,

że to nieprawda. Ot co! — siwe oczy i terlokutora popatrzyły na mnie tak zaczepnie, jakbym był właśnie tym, który rząd krzywdzi.

BYŁ W WARSZAWIE I W GDYNI.

— Opowiedz więc pan, gdzie pan był.

— Byliśmy w Warszawie. Jeździliśmy tam w samochodach. Widzieliśmy tam taki duży, duży dom... zamek. Pan Prezydent wyszedł do nas...

Gospodarz opowiedział o swoich wrazeniach. Najwięcej o dobrym obiedzie w 36 pułku w Warszawie, o grobie Nieznanego Żołnierza (syn gospodarza zginął na wojnie), o wspaniałym nocnym pochodzie do Belwederu i dużym polskim porcie, co przybrało w jego pamięci kształt ogromnych domów, dużych okrętów i imponujących maszyn (urządzenia portowe). Umysłowość gospodarza jest przytłoczona ogromem wrażeń. W psychice jego dokonywuje się jakaś przemiana. Nie spodziewał się — inaczej myślał — inaczej był usposobiony przez agitatorów i malkonten-

tów. A teraz cały ten pogląd runął. Polska ukazała się w innej szacie: zbladły sprawy wiejskie, gminne — zmalowały wnie domy pobliskiego miasteczka.

— Tak panie, byłem w Warszawie i w Gdyni — zakończył starowina swoją opowieść.

WRAŻENIA NA MIEJSCU.

Kierownikiem wycieczki nowogródzkiej jest p. Grzegorz Engman. Proszę go o udzielenie informacji o składzie wycieczki.

— Na 300 osób jest tylko dwudziestu dwóch inteligentów, jak instruktorzy rolni, instruktorzy młodzieżowi i t. p. Reszta to rolnicy, posiadacze kilku lub kilku nastu hektarowych gospodarstw. Nie ulega wątpliwości, że większość z pośród nich, jeżeli nie wszyscy, nie byłiby w stanie w ciągu całego swego życia zwieźć ani Warszawy ani Gdyni. Są dziś zachwyceni, pełni wrażeń i rwą się do domów, bo mają co opowiadać o wielkości i bogactwie swego kraju. Grupa wojew. nowogródzkiego ma w sobie przed-

stawicieli 250-ciu ośrodków wiejskich.

— Jak reagowali w drodze, podczas zwiedzania?

— Byłem świadkiem momentów naprawdę wzruszających. Naprzykład pewien starszy rolnik wiejski, w Gdyni, patrząc na port i morze, powiedział: „Na teraz to i umrzeć mogę spokojnie, widziałem wszystko co na świecie jest najpiękniejsze”. Inny obywatel młodszy tłumaczył swoim kolegom przez całą drogę powrotną, że na takie właśnie wielkie rzeczy jak port i okręty idą podatki, płacone przez nich i że teraz dopiero wie dlaczego wogóle płaci podatki. Trzeci zaś na zapytanie co sądzi o Gdyni i morzu polskim odrzekł: „To druga Polska, bardzo duża, której nie znałem”.

70 PROC. NIE BYŁO W WILNIE.

Trafiłem do grupy szczuczyńskiej w chwili apelu. Zjrzałem przez ramię kierownika grupy do spisu wycieczkowiczów. Przy nazwiskach figurowały wsi — Żołudek, Sobakińce, Skrzybowce, Orła, Ostryna... Na moją prośbę kierownik grupy rozkazał:

— Kto jest w Wilnie po raz pierwszy w życiu, podnieść ręce do góry.

Siedemdziesiąt procent wycieczkowiczów podniosło ręce.

— Tak jest w całej wycieczce. Znaczna większość nie była nigdy w Wilnie, a tembardziej w Warszawie lub Gdyni.

Podeszłem potem do grupy Stołpce. Jeden z uczestników jest przedmiotem ogólnego podziwu i zazdrości.

— Przy mnie zatrzymał się w Warszawie Pan Prezydent, popatrzył na napis na mej pierś i powiedział: „O, to z samej granicy”.

— Tak powiedział, tak... — potwierdza otoczenie.

— A co panu najbardziej się podobało w Warszawie lub w Gdyni?

— Że Polska jest taka duża i taka bogata. Aha... w porcie było dużo okrętów zagranicznych.

— A tobie co najbardziej podobało się? — zwróciłem się do chłopca z tejże grupy. — Byłeś w stolicy, widziałeś Zamek, Mogiłę Nieznanego Żołnierza, ulice, Belweder; w Gdyni widziałeś port, okręty, morze... co tobie najbardziej się podobało?

Chłopak milczał i poczerwieniał.

— No, nie wstydź się, powiedz, co tobie podobało się — zachęcano go.

— Ogród zoologiczny w Warszawie... wyszedł chłopak zażenowany.

— A w ogrodzie?

— Żyrafa.

PLON WYCIECZKI.

Każdy z uczestników wycieczki wie, że do domu swoje wrażenia. Każdy za pamięta co innego. Jednakże prawie wszyscy, a szczególnie ci, którzy pracują społecznie, wiozą na teren swej pracy cenną zdobycz: wiarę w mocarstwo i potęgę Polski i we własne siły. I to jest właśnie pięknym rezultatem zbiorowej wycieczki trzech województw na szczyt ziem do Warszawy i nad morze Polski. (w.)

Uznanie włościan Ziemi Nowogródzkiej „Kurjerowi Wileńskiemu“

Trzystu delegatów, złożonych z przedstawników wsi wszystkich powiatów Nowogródzkiej przybyło wczoraj do naszej redakcji, by złożyć wyrazy uznania i podziękowania za zajmowanie przez nas tego pisma stanowisko w sprawach włościańskich.

Mili goście zgromadzili się w sali redakcyjnej, gdzie jeden z przewodników delegacji wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi naszego pisma w obronie spraw drobnego rolnika. „Przybyliśmy tu — zakończył swoje przemówienie — aby złożyć w imieniu całego ludu wiejskiego Nowogródzkiej wyrazy podziękowania i uznania „Kurjerowi“ za głębokie odczucie spraw ludu wiejskiego i stałą obronę jego interesów. Niech więc tu, w siedzibie naszego kochanego pisma, w miejscu gdzie pracują nasi przyjaciele, gdzie corana wychodzi w świat

dla głoszenia pięknych zasad demokratycznych „Kurjer“ danem mi będzie wraz z tu obecnymi reprezentantami ludności nowogródzkiej wznieść okrzyk „Kurjer Wileński“ i nasz „Kurjer Wileński - Nowogródzki“ niech żyją. Niech żyją również i szczęśliwie nadal dla dobra naszego pracują wszyscy współpracownicy „Kurjera“. Okrzyki potrzykroć zostały podchwyczone przez obecnych.

W imieniu redakcji przemówił do zgromadzonych w zastępstwie nieobecnego podówczas redaktora naczelnego p. Jurkiewicz, dziękując za miłą wizytę i słowa uznania dla stanowiska i pracy redakcji.

Po przemówieniu p. Hanusa, instruktora oświaty pozaszkolnej w Szczuczynie, również wyrażającem uznanie dla naszego pisma, zebrani zwiedzili zakłady graficzne naszego wydawnictwa.

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

KAMIEŃ
ZOŁCIOWE
CHOROBY
WĄTROBY
ARTRETYZM

WIKAZANIA
I INNE
CHOROBY
NĄTLE
ZŁEJ
PRZEMIANY
MIAŁY
TERJI

NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96

Sprzedaż w aptekach i skł. aptecznych. Żądać bezpłatnych broszur

Międzynarodowy kongres teatralny w Rzymie

RZYM, (PAT). W Akademii Królewskiej odbyło się zebranie dziennikarzy zagranicznych i włoskich, na którym znany dramaturg Pirandello udzielił wyjaśnień na temat rozpoczynającego się na Kapitolu 4-go międzynarodowego zjazdu im. Volty. Tegoroczny zjazd poświęcony będzie zagadnieniu teatru, przyczem z każdego kraju zaproszeni zostali wybitni przedstawiciele świata teatralnego. Z Polski zaproszono sekretarza generalnego Akademii Literatury Juliusza Kaden-Bandrowskiego i dyr. Arnolda Szyfmana. Dyr. Szyfman spowodu pełni sezonu teatralnego do Rzymu nie przyjedzie.

Delegaci wygłoszą referaty o sytuacji teatrów w każdym kraju. Kaden-Bandrowski wygłosi referat p. t. „Teatr w Polsce a państwo”.

Włokowicz. Zarezerwowano również kilka miejsc dla delegatów Komitetów prowincjonalnych.

Rad w Gujanie

Ekspedycja złożona z amerykańskich uczonych i inżynierów powróciła po 10-miesięcznym pobycie z Gujany holenderskiej, gdzie znalazła w głębi kraju olbrzymie pokłady rudy uranowej, bogatej w rad. Zdaniem uczonych, są to największe i najbogatsze pokłady radowe na świecie. Obecnie rozważany jest plan zorganizowania komunikacji lotniczej między wybrzeżem Gujany a wnętrzem kraju w celu transportowania radu.

Delegacja żydowska z Polski na żyd. konferencję światową w Londynie

W związku z mającą się odbyć dnia 15 października r. b. w Londynie Światową Konferencją Komitetów Bojkotowych, C. K. dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej w Polsce zwołał w tych dniach naradę przedstawicieli lokalnych Komitetów Antyhitlerowskich celem ustalenia wytycznych dla delegacji polskiej w Londynie.

Na naradę przybyli reprezentanci Komitetów w większych ośrodkach Polski, Lwowa, Wilna, Białegostoku, Lublina i in.

Na zjazd wybrano delegację, do której weszli: pp. senator Rafał Szereszowski, inż. Stanisław Szereszewski, pos. W. Wiślicki, prezes M. Mayzel, inż. Józef Adler, inż. Antoni Bizer, red. S.



Królowa Belgii w odwiedzinach u 100-letniej staruszki.

Na największe tarapaty

BERSON-OKMA

Chroni przed wilgocią i zimnem, jest nie do zniszczenia i nie kosztuje drożej, aniżeli podeszwa ze skóry.

SKÓRA GUMOWA
BERSON-OKMA

Wiadomości gospodarcze

Torf powinien zastąpić u nas węgiel

Akcja gospodarcza nad podniesieniem stanu gosp. Ziemi Północno-Wsch. nie uwzględniła jeszcze dotychczas możliwości wykorzystania torfu, jako środka opałowego dla różnych przedsiębiorstw. Wileńszczyzna posiada duże pokłady torfu; artykuł ten jest bardzo dobrym środkiem opałowym i może w zupełności, przy pewnych odpowiednich urządzeniach palenisk, zastąpić węgiel. Jedyna z największych torfowisk w Kienie, położona w odległości 29 klm. od Wilna, połączona bezpośrednio węzłem kolejowym, mogłaby w chwili obecnej przy zaopatrzeniu jej zbytu dla produkcji wydobyc do 15 tysięcy tonn torfu rocznie. Suma ta jest cyfrą poważną i przy wydobyciu takiej ilości torfu może znaleźć zatrudnienie do 500 pracowników fizycznych oraz odpowiedni personel biurowy. Naturalnie, że w naszych stosunkach uruchomienie takiej placówki przez rysówkę ma niezmiernie wielkie znaczenie.

Cała ta sprawa zahacza się jednak o kwestję zbytu tego torfu. Najpoważniejszym konsumentem węgla na naszym terenie jest elektrownia miejska. Przejście z opału węglowego do torfowego jest związane z zainstalowaniem odpowiedniego paleniska. Sprawa tego paleniska jest b. aktualną. W budżecie elektrowni miejskiej na rok bieżący została preliminowana suma na zakupienie nowego kotła zapasowego, celem umożliwienia rozwoju dalszej konsumpcji prądu elektrycznego. Cały szereg firm już złożyło oferty na budowę tego kotła i wszystkie prawie wysunęły dwie alternatywy, co do urządzenia paleniska: 1) palenisko do spalania wyłącznie węgla z ewent. otworami do wrzucenia drzewa. 2) Palenisko uniwersalne — do równorzędnego spalania z wysokim współczynnikiem sprawności kotła, węgla, torfu i drzewa, bez przerwy w ruchu przy przejściu z jednego paliwa na drugie. Palenisko takie odpowiada najżywniejszym potrzebom elektrowni Miejskiej, mianowicie czyni ją niezależną od jednego wyłącznie opalu — węgla i to zdaleka przywołanego, a temsamem usuwa niebezpieczeństwo przerwy z ciągłości pracy elektrowni spowodu braku środka opałowego, oraz otwiera możliwości korzystania z wyżej wymienionych rodzajów paliwa w zależności od koniunktury cen.

Urządzenie paleniska uniwersalnego pociągnie za sobą zwiększenie kosztów inwestycyjnych do 25 tys. zł. — w tem wchodzi suma 13 tys. zł. opłat celnych za sprowadzenie niezbędnych części paleniska. Jest jednak rzeczą zupełnie prawdopodobną, że władze centralne uwzględnią znaczenie gospodarcze takiego paleniska i zwolnią od opłat celnych — wtedy różnica w kosztach wyniesie około 12 tys. zł. Suma ta jest stosunkowo nie duża tembardziej, że urządzenie takiego paleniska da możliwości zastąpienia węgla naszymi lokalnymi materiałami opałowymi — torfem i drzewem.

Położenie elektrowni na brzegu Wilgi zapewnia jej możliwość nabywania dużych partij drzewa opałowego na dogodnych warunkach. Cena torfu też jest o wiele niższa niż węgla, tem bardziej, że torfownia w Kienie jest położona w odległości 29 klm. od Wilna i koszty przewozu będą minimalne. Nadwyżka kosztów instalowania paleniska uniwersalnego prędko się więc zamortyzuje i Magistrat szkód żadnych nie poniesie, wpłynie to natomiast na ożywienie pewnej gałęzi przemysłu opartej na lokalnym surowcu i na miejscowej masowej robociznie.

Oprócz momentów gospodarczych przemawiają za przystosowaniem paleniska kotła elektrowni do opału torfowego także względy strategiczno-wojskowe. Wilno, które jest położone w odległości 800 kilometrów od bazy węglowej powinno się zabezpieczyć, by na wszelki wypadek mogło swą elektrownię miejską, mającą charakter użyteczności publicznej opalać opalem miejscowym.

Nowo wybrany Magistrat, który przeszedł pod hasłem odrodzenia gospodarczego napewno tą sprawą się zainteresuje i nie dopuści do tego, by nasze bogactwa naturalne się marnowały i leżały bezużytecznie, wtedy, kiedy wydajemy setki tysięcy zł. na sprowadzenie opału z innych terenów.

E. Sosn.

Wstrzymanie egzekucyj rolniczych będzie przedłużone

Nadmierna podaż zboża w okresie późniejszym spowodowała w konsekwencji zapelnienie magazynów aparatu interwencyjnego przy bardzo słabych możliwościach eksportowych. W związku z tem aktualną staje się sprawa wstrzymania podaży zboża w takim stopniu, w jakim to jest możliwe. Rolnicy powinni za wszelką cenę zaprzestać wyzbywania się posiadanych zapasów zbóż, aby nie dopuścić do ujemnych skutków w dalszym ciągu trwającej nadmiernej podaży. Jest bowiem rzeczą pewną, iż artykuły

zbożowe podrożą, ponieważ urodzaj w tym roku nie dopisał.

Jak się dowiadujemy obowiązujący obecnie okólnik Min. Skarbu w sprawie wstrzymania egzekucyjnych w stosunku do właścicieli i dzierżawców gospodarstw rolnych, obowiązujący od 15 września do 15 października r. b. będzie przedłużony na jeden miesiąc dalszy by w ten sposób wpłynąć na zmniejszenie podaży zbóż w chwili obecnej.

(es)

Sporządzanie inwentarzy przez kupców rejestrowych

W myśl rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dn. 1 lipca r. b. o rejestrze handlowym (Dz. U. R. P. Nr. 59 poz. 511) kupcy rejesterowi obowiązani są corocznie po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu oprócz bilansu także i inwentarz, sporządzony pod koniec roku obrotowego. Ponieważ rozporządzenie powyższe nie wymienia dokładnie, co inwentarz ten powinien obejmować, zachodzi przypuszczenie, iż oprócz gotówki, wksli, towarów, papierów wartościowych, wierzytelności, długów i t. d. mają być corocznie szczegółowo wymienione także i takie składniki majątkowe, jak grunty, budynki, maszyny, środki transportowe, narzędzia pracy, ruchomości, prawa, koncesje, patenty, licencje i inne obiekty, niewątpliwie trudne do szczegółowego i dokładnego wycenienia i stwarzające pewne kłopoty przy corocznym ich spisaniu.

Komentatorzy prawa handlowego dotychczas wogóle nie wypowiedzieli się w powyższej kwestji. Samorząd gospodarczy uznając jednak, iż w interesie obciążenia kupców rejestrowanych unikać należy nadmiernych prac, związanych ze sporządzaniem inwentarza, wypowiedział się za uznaniem zasady, iż corocznie sporządzany

inwentarz winien ujawniać tylko zmiany, które zaszły w stanie majątkowym w ciągu roku operacyjnego — o ile idzie zaś o majątek stały, który nie uległ owym zmianom — wystarczyc winno powołanie się na sumy ogólne zawarte w bilansie otwarcia.

Przemyt wzrasta

Ostatnio ukazały się na rynku wileńskim wielkie ilości towarów kolonialnych, jak pieprzu, wanilji, soli cytronowej i t. p. przemycanych z Litwy. Towary te są częściowo zbywane na rynku tutejszym, częściowo zaś zostają wysyłane do województw centralnych. Przemyt ten odbił się bardzo ujemnie na sytuacji importerów tych artykułów oraz krajowego przemysłu soli cytronowej. Towar przemycany jest sprzedawany po cenie niższej niż koszt własny hurtownika, nabywającego te towary ze źródła legalnego.

Władze administracyjne, skarbowe i KOP

Wzrost oszczędności w P. K. O.

We wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 9.220.926 zł., osiągając na dzień 30.IX 1934 roku stan 550.921.724 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych 575.011.894 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. P. K. O. wydała 32.226 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.IX 1934 r. liczbę 1.337.138 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji 1.367.559 książeczek.

Zamiast potanieć — podrożało...

Miłą, dawno oczekiwaną wiadomością, przyniosło ministerstwo P. i T., że z dniem 1.X b. r. obniżone zostały taryfy pocztowe, m. in. i za rozmowy telefoniczne.

W praktyce jednak sprawa ta przedstawia się nieco inaczej. W Nowogródku rozmowa telefoniczna z niektórymi miejscowościami kosztuje dziś o 300 rzeszło proc. więcej. Na przykład rozmowa ze Zdziesięciem kosztowała do 1.X 30 gr. jednostka — dziś kosztuje 1.00 zł., rozmowa z Nowogródkiem kosztowała 30 gr. — dziś 50 gr.

Zapytany przez nas w tej sprawie Urząd Pocztowy wyjaśnił, że obecnie powiat podzielony został na kategorie, i im dalsza jest odległość od Nowogródka, tem więcej się płaci, wówczas gdy poprzednio rozmowa ze wszystkimi miejscowościami na terenie powiatu wynosiła tylko 30 gr.

Od 1.X rozmowa telefoniczna z miejscowością odległą o 10 klm. kosztuje 20 gr., do 15 klm. 30 gr., do 20 klm. — 40 gr. i t. d.

W tym więc wypadku taryfa została nie zmniejszona lecz zwiększona.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 214—212. Londyn 25.98—25.72. Kabel 5.25³/₄—5.28³/₄—5.22³/₄. Paryż 34.98—34.80. Szwajcaria 173.05—172.19.

Dolar 5.24. Dolar złoty 8.91.

Rubel za piątki 4.58, za dziesiątki 4.59.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i jutro o godz. 8-ej wiecz.

Zwyciężyłem kryzys

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Pont Le Bec zabawił w jadalni trzydzieści sekund. W ciągu minuty w rękach wszystkich mężczyzn rozbłysły albo zapalki, albo zapalniczki i w pokoju zrobiło się zupełnie jasno. Oczy gości zwróciły się na Henryka, stojącego w drzwiach z rozpostartymi rękami, jakby na straży wejścia.

— Proszę pozostać na swoich miejscach, — rzekł gospodarz.

On pierwszy zapalił zapalkę i zauważył zniknięcie cennego wazonu. Zrozumiał, co się stało, skoczył ku drzwiom i zasłonił je sobą. Wiedział, że przez drugie drzwi prowadzące do służbowej części domu, nikt nie mógł przejść, nie będąc widzianym.

Wszedł starszy lokaj, a za nim dwaj młodszy ze świecami w rękach.

— Czy kto przebiegł koło was? — zapytał ostro Henryk.

— Nie, proszę pana.

— Co się stało ze światłem?

31

— Telefonowałem do elektrowni. Zaraz będzie światło.

W ogólnym podnieceniu nikt do tej chwili nie zauważył zniknięcia wazonu Minga, oprócz Henryka. Gdy towarzystwo zasiadło do stołu, piękny okaz starożytnej porcelany był przedmiotem ogólnego podziwu.

Nagle, zapłonęły spowrotem wszystkie światła i z piersi zgromadzonych wyrwał się jednogłośny, mimowolny okrzyk. Henryk stał w dalszym ciągu koło drzwi. Był bardzo blady. Rozprawa z Meriel i kradzież wazonu wytrąciły go z równowagi, w stopniu, jakiego jeszcze nie doświadczył.

— Nie wiem, czy kto pozwolił sobie na taki żart, ale w chwili, gdy zrobiło się ciemno, ktoś zabrał ze stołu wazon Minga — oznajmił głośno.

Oczy obecnych skierowały się na stół.

Henryk, ciągle jeszcze pod wrażeniem, że ktoś z niego zażartował, czekał na odpowiedź. Ale nikt się nie odezwał.

— Ten wazon może się łatwo zbić. Byłaby to wielka szkoda, bo drugiego takiego niema na świecie.

Twarze mężczyzn wyrażały milczące zdumienie i oburzenie.

Po dłuższej ciszy wstał siwowłosy oficer i rzekł energicznym tonem, właściwym swemu zawodowi.

— Uważam, że powinniśmy wszyscy się poddać rewizji osobistej.

Jedna z pań roześmiała się.

— Gdzieby można schować taki duży przedmiot — zapytała.

Toaleta jej ledwie wystarczała na okrycie jej samej. Rozległy się śmiechy.

W takim razie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łotr ucieka do Paryża. Mówi po francusku tak samo biegle jak po angielsku, jest pół-Francuzem... Henryk powziął błyskawiczne postanowienie udania się do Paryża, w nadziei trafienia na trop zbiega.

Poszedł powiedzieć o swoim zamiarze Meriel. Chciał zaraz w nocy jechać do Londynu i zdążyć na ekspres portowy.

— Nic nie zrobisz — rzekła Meriel. — Zostaw lepiej całą sprawę policji. Jakim sposobem znajdziesz w Paryżu człowieka, który napewno nie wejdzie ci w oczy.

— Jest pewne prawdopodobieństwo, że go znajdą. Znam tam kogoś, kto jego zna.

Z temi słowy poszedł się przebrać i zapakować, przyczem polecił lokajowi, aby nie zapomniął włożyć do walizki garnituru frakowego. Droga do schwywania Dukayne'a prowadziła przez Moulin d'Or.

— Za dziewięć minut będziemy w Paryżu — zawołał konduktor, przechodząc przez korytarz.

Wieści i obrazy z kraju

Druja

UROCZYSTOŚCI STRZELECKIE.

23 września r. b. odbyły się w Druji podniosłe uroczystości strzeleckie, pod protektorem p. starosty Trytka i p. płk. Michnowicza. Odbyła się koncentracja komp. ZS „Druja” i poświęcenie kamienia węgielnego „Domu Strzeleckiego”.

Uroczystości rozpoczęły się w przeddzień wieczorem, capstrzykiem orkiestry K. O. P. „Słobódka” i ogniskiem. Program ogniska wypełniły prawie w całości dzielne strzelczynie, pokazami i śpiewami.

W sam dzień uroczystości po odbytem nabożeństwie, w którym wzięły udział w zwartych szeregach wszystkie miejscowe organizacje ze sztandarami, przedstawiciele władz i liczna publiczność, odbył się pochód na plac św. Antoniego. Tu nowoprzyjęci strzelcy i strzelczynie złożyli przed sztandarem i władzami ZS przyrzeczenie, poczem do szeregów strzeleckich przemówił prezes powiatowy ZS inspektor szkolny p. Piatucha Piotr. Po tej części nastąpiła defilada i marsz do rozpoczętej budowy „Domu Strzeleckiego”.

Poświęcenie kamienia węgielnego dokonał ks. Łysik, przełożony OO. Marjanów, poczem krótko z życzliwością dla rozpoczętego dzieła przemówił do zgromadzonych. Skolei dłuższe przemówienie wygłosił p. starosta Trytek, podnosząc między innymi fakt, iż będzie to pierwszy własny dom strzelecki na terenie powiatu brasławskiego.

Po odczytaniu aktu fundacyjnego przez prezesa Pow. ZS i podpisaniu go przez przedstawicieli władz, organizacyj, Zarządu ZS, strzelczyń i strzelców — został wmurowany kamień węgielny przez p. starostę.

Po skończeniu uroczystości strzeleckich odbyła się impreza propagująca ofiarność na powodzian. Uczennice gimn. wystąpiły z piekniemi pokazami a następnie odbył się ogólny pochód przez miasto. Pomysłowe transparenty głosiły: „Oni nam w 1931, My Im w 1934”, „Okaz serce dla powodzian” i t. p.

Na zakończenie odbył się wspólny obiad z udziałem przeszło 160 osób. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody sportowe zorganizowane przez Gminny Komitet P. Wi. WF, zaś wieczorem rozpoczęła się zabawa ludowa, która przyniosła dochodu zgórą 200 złotych. Pieniądże te przeznaczone są na budowę.

Przy tej sposobności Gminny Zarząd Z. S. w Druji składa podziękowanie wszystkim organizacjom za wzięcie udziału w uroczystościach oraz przedstawicielom władz a szczególnie p. ppłk. Michnowiczowi, dzięki bowiem jego wydatnej pomocy finansowej, jest nadzieja, że rozpoczęta budowa wkrótce zostanie ukończona.

Za—in.

Wojstom

— Tydzień Szkoły Powszechnej. 5 b. m. w lokalu szkoły powszechnej w Wojstomiu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu. 7 października r. b. postanowiono urządzić dzień propagandy, celem zdobycia nowych członków dla „Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych”. Wybrano Zarząd. Przeprowadzona zostanie energiczna akcja zbiorowa.

— Dziesięciolecie K. O. P-u. Tegoż dnia zawiązał się tutaj pod przewodnictwem p. Wincentego Chmielewskiego, wójta gminy, Komitet uczczenia 10-lecia Korpusu Ochrony Pogranicza. Uroczystości według ułożonego programu trwać będą przez cały dzień 13 paźdz.

— Przygotowania do 11 listopada. W tymże dniu z inicjatywy p. W. Chmielewskiego wójta gminy utworzył się lokalny Gminny Komitet Obchodu Rocznic Odzyskania Niepodległości. Ułożono obszerny program i poczyniono przygotowania.

L. P.

Henryk patrzył w okno na lunę światła Paryża. Ekspres pędził z niesłychaną szybkością, właściwą pociągom francuskim. Dochodziła dziewiąta wieczorem. Henryk nie wyjechał z Londynu rannym pociągiem, lecz popołudniowym. Ranek spędził u swego adwokata. Musiał go zawiadomić o kradzieży wazonu i omówić jeszcze inną sprawę. Poprosił go o pokazanie kodycyłu do testamentu starej baronowej, na mocy którego w razie rozwodu z Meriel tracił prawa do spadku.

Ale zastrzeżenie było wyrażone w słowach, nie pozostawiających najmniejszej wątpliwości. Henryk nie powiedział, o co mu chodziło, lecz stary doradca prawny wyciągnął z zachowania się klienta swoje własne wnioski i poszedł na lunch, trzęsąc siwą głową nad szaleństwami młodszej generacji.

Pociąg dojeżdżał do Paryża. Nad światłami Montmartre wznosiły się zarysy kościoła Sacre Coeur. Henryk myślał o Iwonce, kryjącej się gdzieś w tem morzu światła. Czy zastanie ją dziś w Moulin d'Or? Perspektywa ujrzenia jej działała na niego podniecająco i chwilowo nawet wazon Minga zeszedł na dalszy plan. Dziwił się swemu śmiesznemu podnieceniu, ale nie mógł się opanować. Było to coś silniejszego od niego.

Nie mógł udawać przed sobą, że się zakochał w tancerce kabaretowej, którą widział zaledwie kilka razy. Ale był jej wdzięczny że rozjaśniła przelotnie jego

Wieś Lubień poszła z dymem

6 b. m. w godzinach wieczorowych spaliła się wieś Lubień gm. jaźwińskiej. Pastwą płomieni padło 17 domów mieszkalnych, 27 zabudowań gospodarskich, 7 stajen i 4 chlewy z żywym inwentarzem. Podczas gaszenia ognia 4 włościan

odniosło poparzenia.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar wybuchł w domu mieszkalnym Józefa Górki, skutkiem nieostrożnego zaproszenia ognia na strychu, przez śpiącego tam Kazimierza Górkę, brata Józefa.

Lichwa na wsi

Od jednego z naszych czytelników, mieszkańca wsi Wólka, gm. i poczta Dobromyśl, pow. baranowickiego otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zawdzięczając pańskiemu poczytnemu piśmie dowiedzieliśmy się jakie płać obecnie ceny za cukier.

Więć nasza jest duża, liczy do 300 domów z ponad 1100 mieszkańcami. Na terenie naszej wsi prosperują trzy sklepy (wszystkie są żydowskie), które obecnie sprzedają cukier po następujących cenach: do dnia 15 września sklepikarze nasi sprzedawali cukier po 2 złote za jeden kg., obecnie sprzedają po 1 zł. 85 gr. za jeden

kg. Porównując ceny jakie płać za cukier od 1 zł. 25 gr. do zł. 1.30 mieszkańcy miast, my płacimy o 55—60 gr. drożej na jednym kg. Wcale niezły zarobek dla naszych sklepikarzy. Nie wiadomo nam jeszcze, jaka jest cena na naftę. Sklepy nasze sprzedawały do dnia 15.IX b. r. po 75 gr. za kilogram, obecnie po 65 gr. za 1 kg. nafty. A przecież w jednym numerze „Kurjera” była wzmianka, że cukier musi być sprzedawany w całym kraju po jednakowych cenach. Więć kiedyż to nastąpi? Kiedyż chłopu rolnika sklepikarza przestaną obdzierać ze skóry, a władze szczególniejszą zwrócić uwagę?

Z poważaniem

Piotr Koniewiego.

Krwawe pokłosie bójki na wsi

Podczas przemiatu zboża w młynie Sadowol, gm. twereckiej powstała bójka między włościanami. Podczas bijatyki nożem w plecy i twarz ugodzony został Stanisław Dobry, kijami ciężko pobity Zygmunt Pietkiewicz i dragiem zraniony ciężko Ch. Miłyszko, któremu zmiażdżono zu-

pełnie głowę. Ten ostatni w drodze do szpitala zmarł.

Sprawcy bójki w liczbie 5 osób na czele z niejakim Bolesławem Lidziewiczem zostali aresztowani.

Wizyta lotników francuskich w Rzymie



Eskadra powietrznej floty francuskiej złożyła wizytę Włochom.

Na ilustracji — Włosi witają lotników francuskich.

Posiadłość harcerska nad Naroczą

Jak dowiadujemy się Zarząd Główny Związku arcerstwa Polskiego za inicjatywą p. Wojewody Grażyńskiego zdecydował kupno 20 ha ziemi nad Jezio-rem Narocz dla obozów letnich harcerskich.

Brasław

NABOŻEŃSTWO I AKADEMIA KU CZCI Ś. P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ.

Jeszcze na dwa dni przed 29-ym września r. b. klepsydry i afisze obwieściły mieszkańcom Brasławia, że w dniu tym, staraniem Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu odbędzie się uroczyste żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Prezydentowej Mościckiej, a po nabożeństwie akademja żałobna, poświęcona Jej pamięci.

Mszę św. celebrował ks. dziekan Mieczysław Akrej, a słuchały jej nie tylko licznie zebrane członkinie Zrzeszenia Powiatowego ZPOK, ale także przedstawiciele miejscowych władz i organizacji społecznych, poczem wszyscy wzięli udział w akademji żałobnej, która odbyła się naprawdę w podniosłym nastroju.

Punktem najważniejszym akademji było przemówienie referentki prasowej Zrzeszenia Powiatowego ZPOK o życiu i czynach ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, po którym nastąpiła chwila milczenia. Akademję zakończył chóralnym odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

L. M.

Święciany

APEL OFICERÓW REZERWY.

Wczoraj Powiatowy Związek Oficerów Rezerwy zorganizował w Święcianach uroczysty apel swych członków z terenu całego powiatu w liczbie około 80 oficerów. Na apel złożyły się: zbiórka, nabożeństwo, defilada, obrady w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego i wspólny obiad żołnierski. W uroczystościach wzięł udział starosta powiatowy St. Dworak, oraz dowódca 20 haonu K. O. P. ppłk. Sikorski. Podczas nabożeństwa i defilady przygrywała orkiestra wojskowa KOP.

ZAWODY KOLARSKIE.

Wczoraj odbyły się po raz pierwszy w Święcianach zawody kolarskie zorganizowane przez miejscowy Policyjny Klub Sportowy. Do biegu zgłosiło się zgórą 30 zawodników z miasta i terenu powiatu. Trasa idąca przez Święciany—Hoduciszki—Komaje—Łyntupy—Święciany wyniosła 84 klm. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali nagrody pamiątkowe ufundowane przez Powiatowy Komitet PW i WF, oraz PKS. Pierwsze miejsce zajął Władysław Pilecki (straż wiezienna Święciany) 3.32.45, drugie — Henryk Rejbakos (Święciany) 3.40.45, trzecie Józef Kondratowicz (Święciany) 3.47.40. Tłumnie zebrana publiczność zgłowała zawodnikom entuzjastyczne przyjęcie. Na mecie byli obecni starosta powiatowy, ptk. Sikorski, inicjator zawodów komp. Janowski, przedstawiciele organizacji sportowych i t. p.

Z pogranicza

POLSKO-LITEWSKA KONFERENCJA W SPRAWIE MAŁEGO RUCHU GRANICZNEGO.

Z powiatu święciańskiego donoszą, iż na pograniczu polsko-litewskim w okolicach Kołtynian odbyła się konferencja graniczna poświęcona sprawie uregulowania na tym odcinku t. zw. małego ruchu granicznego, który mimo ukończenia sezonu rolnego w dalszym ciągu jest ożywiony. Załatwiono szereg spraw.

Inspekcja Ubezpieczalni Społecznej

Do Wilna z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przybyła specjalnie delegowana Komisja z wiceministrem p. Jastrzębskim na czele. W skład Komisji wchodzi ponadto naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznych w Polsce dr. Bujalski oraz delegat Ministerstwa p. Duch.

Wczoraj dr. Bujalski udał się na powiat brasławski, gdzie przeprowadził inspekcję ubezpieczeń.

Komisja ministerjalna przeprowadzi szczegółową rewizję gospodarki wileńskiej ubezpieczalni oraz wyjedzie na prowincję.

Dyrektor Gradowski ma być przeniesiony z Wilna

Podług krążących pogłosek dyrektor ubezpieczalni społecznej w Wilnie p. Gradowski ma opuścić zajmowane stanowisko.

Odroczenie służby wojskowej dla akademików tylko do 25 lat

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów i starostów w sprawie przedłużania odroczeń służby wojskowej absolwentom wyższych zakładów naukowych na okres zdawania egzaminów końcowych i ukończenia prac dyplomowych.

Wobec wątpliwości, jakie powstały co do tego, czy absolwenci wyższych zakładów naukowych uprawnieni są do korzystania z odroczenia służby wojskowej potrzebnego im do ostatecznego ukończenia studiów, okólnik wyjaśnia, że odroczenie służby wojskowej może być udzielenie osobom, kończącym wyższe studia zarówno w kraju, jak i zagranicą na czas potrzebny do złożenia przez nich egzaminów końcowych, lub ukończenia prac dyplomowych, lecz tylko w granicach wieku do lat 25.

Podstawą do przyznania tych odroczeń winno być zaświadczenie władzy akademickiej, stwierdzające, że kandydat jest w toku składania egzaminów końcowych.

Ofiary na powodzi

Do wileńskiego wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęło do dn. 8 bm. łącznie zł. 65.615.08.

Emerytowana Nauczycielka Z. D. na powódź — 10 zł., dla najbiedniejszych — 10 zł.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje że na r-ku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. bm. znajdowało się — zł. 37.841.23.

Sprostowanie

We wczorajszym sprawozdaniu z pobytu Min. Becka wkradła się mała niedokładność. A mianowicie: — Weteranka 63 roku p. Fabjanowska, znajdowała się w ogólnej sali na kolacji wydanej na jej cześć przez delegata Tow. Weteranów w Warszawie p. Dunin-Wasowicza, na której znajdowali się prócz p. Fabjanowskiej p. Ordega, z domu Dalewska, córka powstańca Franciszka Dalewskiego, rej. Hołownia, prez. Szydłowski i kilka in. osób.

W sąsiednim pokoju jadł kolację min. Beck z kolegami ze Zjazdu Artyleryjskiego, w pewnej chwili gen. Knoll stanął na progu, zakomenderował gromko „Oficerowie wstać“ i wręczył z serdecznymi słowami bukiet kwiatów wzruszonej p. Fabjanowskiej. Udała się ona zaraz do gabinetu i chwilę rozmawiała z p. Min. Beckiem, który wyraził jej radość z poznania zasłużonej patriotki.

Huczne oklaski zebranych towarzyszyły tej scenie przy dźwiękach melodii pieśni legjonowych.

Kina i Filmy

CAR — SZALENIEC. (Kino Helios).

»Car Paweł I stał się ostatnio jednym z „najmodniejszych“ tematów filmowych. Postać tego szaleńca na tronie występowała już w filmach „Katarzyna Wielka“ z Elżbietą Bergner, oraz w „Czerwonej imperatorowej“ z Marleną Dietrich. W sowieckim filmie „Car szaleniec“ potraktowano ten temat dla odmiany — na wesoło, określając go jako „Komedjo - satyrę“.

Treść tej komedji — satyry jest bardzo oryginalna: Naskutek pomyłki pólanałfabety - pisarza, oraz na tle przygody miłosnej jednej z dam dworu, — chora wyobraźnia obłąkanego już cara Pawła stwarza fikcyjną postać nieistniejącego osobnika, człowieka — omyłkę, porucznika Kiże. Dookoła tej nieistniejącej w rzeczywistości postaci toczy się cała akcja tego filmu.

Z komedją sowiecką spotykamy się po raz drugi, (pierwszą była „Małżeństwo z rozsądku“, według opowiadania Czechowa, i należy stwierdzić, że odbiega ona daleko od szablonowych, fabrykowanych „en masse“ komedji amerykańskich. „Car — szaleniec“ składa się jakby z dwóch nierównych części. Pierwsza część posiada dobre tempo, żywo rozwijając się akcję, oraz świetnie wypracowane i wykorzystane szczegóły. W końcu jednak film staje się prze wlekły, ciągle powtarzanie tego samego pomysłu przestaje interesować, a publiczność, która z po

promienie pomysłowości

rodzą się z niezachwianej wiary w powodzenie. — Kto wierzy w swoje szczęście, ten winien ułatwić mu dotarcie do siebie i niezwłocznie nabyć szczęśliwy los 1-ej klasy, 31-ej loterii, ulepszonej, dającej więcej szans wygrania. Los ten do dnia ciągnięcia 18 października r.b. oczekuje Was w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA № 6.

Ciągnięcie I klasy 18 października. Cena losu 1/1 zł. 40, 1/2 zł. 20, 1/4 zł. 10. P.T. Graczom zamiejscowym wysyłamy losy po otrzymaniu zamówienia. Konto P. K. O. № 145.461.

Wszystko dla posady

Antonina Polońska starała się o uzyskanie posady siostry miłosierdzia w Szpitalu Kolejowym w Wilnie. Musiała przedstawić jakieś dokumenty szkolne, lecz co robić, gdy ich nie posiadała?

Na naradzie redzinnej, w której wzięli udział siostra Antonina — Czesława Polońska i wuj Otton Michalski, urzędnik dyrekcji lasów w Wilnie, postanowiono za wszelką cenę dowód ukończenia jakiejś szkoły stworzyć.

Za wskazówką usłużnych Antonina Polońska odwiedziła swą koleżankę, Jadwigę Romanczykównę, która ukończyła Państwową Szkołę Przemysłową — Handlową im. Emmy Dmochowskiej. Polońska poradziła Romanczykównie, by zgłosiła się do jej wuja Michalskiego do Dyr. Lasów, gdzie za jej protekcją mogłaby otrzymać posadę.

„W tem miejscu utonął człowiek“

Przed trzema tygodniami na brzegu Wilji, przy ulicy Zygmuntowskiej znaleziono kapelusz oraz kartkę następującej treści:

„W tem miejscu utonął człowiek“.

Tęż dnia nieco później fale Wilji wyrzuciły na brzeg w rejonie ul. Fabrycznej na Zwierzyńcu zwłoki nieznanego topielca. Zachodziło przypuszczenie, że jest nim autor tragicznej kartki.

Dopiero w dniu wczorajszym tożsamość topielca została wyjaśniona. Jak się okazało, był

Romanczykównie podobala się propozycja, komuby się dziś nie podobala?

Zgłosiła się do p. Michalskiego. Pan Michalski kazał złożyć odpowiednie dokumenty.

Po jakimś czasie w szkole im. Dmochowskiej zjawila się panienska i przedstawiając się jako koleżanka Romanczykówny prosiła o duplikat świadectwa. Dokument ten otrzymała. Koleżanka Romanczykówny była Polońska. Otrzymane świadectwo zostało przerobione na nazwisko Polońskiej.

Ten fałszywy dokument został złożony w Szpitalu Kolejowym celem otrzymania posady. Lecz fałsz został ujawniony i sprawa oparła się o prokuratora.

Michalski oraz Antonina i Czesława Polońskie staną niebawem przed sądem. (c).

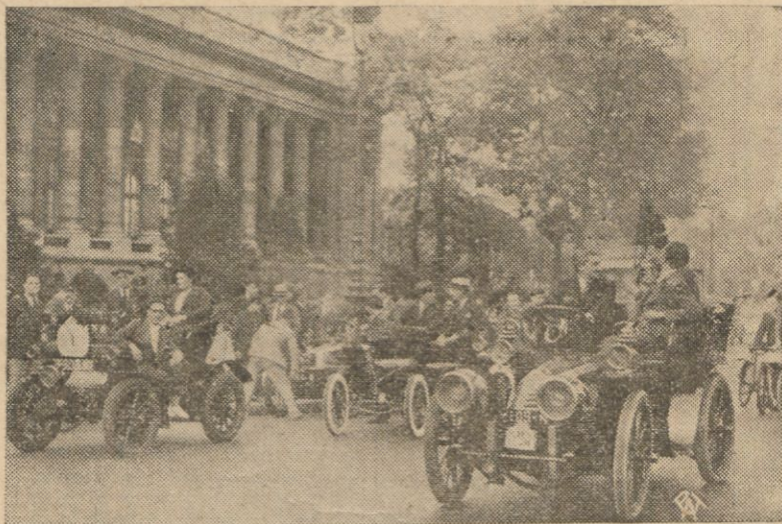
„W tem miejscu utonął człowiek“

nim niejaki Adolf Tarasiewicz, mieszkaniec folwarku Michałowo, w pobliżu Dukasz.

Ostatnio Tarasiewicz przebywał w szpitalu w Świecianach, zaś po wyjściu ze szpitala zagnął. Brat jego, dowiedziawszy się o wyłowieniu w Wilnie nieznanego topielca, tknięty przezu ciem przybył wczoraj do Wilna i zgłosił się do Wydziału Śledczego. Tam na podstawie okazałych mu rzeczy topielca oraz fotografii poznał brata. (c).

KURJER SPORTOWY.

Wyścig samochodowy z r. 1900



W związku z otwarciem wielkiego Salonu Automobilowego w Paryżu odbył się tam w tych dniach oryginalny wyścig samochodów, pamiętających zaranie przemysłu samochodowego.

GDĄŃSK, (PAT). — W niedzielę rozegrany został w Gdańsku mecz bokserki pomiędzy drużynami Warszawa — Gdańsk, zakończony zwycięstwem Warszawy.

Należy podkreślić jednak wyjątkowo oryginalny pomysł, dobre wykonanie aktorskie, oraz doskonałą stronę dźwiękową. Naogół film wart to zobaczyć, — posiada bowiem niewątpliwie wielką wartość artystyczną.

A. Sid.

Do wyścigu dopuszczone były maszyny zbudowane nie później niż w r. 1900.

Na zdjęciu — samochody uczestniczące w wyścigu przed Pałacem Elizejskim.

Bokserzy polscy wygrali w Gdańsku 10:6

cięstwem ponownem Warszawy w stosunku 10:6.

TRENING AKADEMIKÓW.

We środę dnia 10 b. m. odbędzie się trening piłki nożnej akademików U. S. B. celem ustalenia reprezentacji akademickiej na mecz z ŻAKS-em. Trening odbędzie się na boisku WKS. Smigły przy ul. Werkowskiej o godz. 15 ej. Uprasza się zainteresowanych kolegów o punktualne przybycie.

Migawki sądowe

Za cudze winy

Trzeba mieć pecha, żeby za zachowanie czystości być ukaranym za nieczystość. A takiego pecha miała Pesia Miller, b. właścicielka piekarni. Nie o czystość panienską tu chodziło lecz o zwyczajną czystość sanitarną, a ściślej mówiąc — o czystość chleba.

Gdy Pesia M. powiedziano, że w chlebie jej wypieku niewiadomo jakim cudem znalazły się resztki worka, dużo piasku, nieco pleśni i — o zgrozo! — trochę tego, co jest kracicowem przeciwieństwem chleba — uszom swoim nie chciała wierzyć:

— To moje konkurenty wymyślili. On mówi co u mnie nieczysto! Co znaczy — nieczysto? U mnie jak robotniki idą mieszać chletem, to oni dwa razy nogi myją, żeby ciasto było czyste, a jak kartki klei na chleb, to ja mu każę kawałek cebuli zjeść, żeby ślina była zdrowa i pachniała. Gdzie nieczysto, co nieczysto?

Każdy ból się kończy. Pesia M. też zapomniała o infamji. Nie zapomniał tylko o tem komisarjat, nie zapomniał sąd grodzki, słowem ci, co radzi dokuczyć każdemu i przy każdej okazji.

I dlatego p. Pesia stanęła onegdaj w sądzie grodzkim.

— Czy była karana? — pyta sędzia.

— Co znaczy — była karana?

— Czy siedziała w więzieniu?

— Co znaczy siedziała w więzieniu? W więzieniu ja nie siedziała. Protokoły miała, ale karana nie była.

— Sprzedała pani zanieczyszczony chleb.

— Pani sędzio ja panu coś powiem. Jakby pan sędzia miał robotniki i oni co robili, to pan sędzia wiedziałby?

Dużo na ten temat Pesia nie mówiła. Bo i co za ochota może być do rozmowy, jeżeli otrzymało się 20 zł. grzywny? ..wicz.

—o||o—

RADJO

W WILNIE

WITOREK, dnia 9 października 1934 roku.

6.45: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień, por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Pogad. Straży Ogniovej. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: Opowiadanie dla dzieci. 13.00: Dzień, pol. 13.05: D. c. koncertu. 15.3: Wiad. eksportowe. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: „Wzwanie sądowe“ pogad. 17.35: Kwadrans wolonczeli (płyty). 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Odczyt gospodarczy litewski. 18.15: Koncert popularny. 18.45: „Jesień w poezji“ szkic liter. 19.00: D. c. koncertu. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Polscy i angielscy rewelleri (płyty). 19.45: Program na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: „Nowości poetyckie“. 20.15: Wieczór literacki. 20.45: Dzień, wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: „Gody weselne“ słuchowisko w układzie Leona Schillera. 22.00: „Jan Reiner“ (sylwetki muzyków wileńskich) wygł. prof. T. Szeligowski. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 10 października 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień, por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Pogad. Injarska. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień, pol. 13.05: Świecka artystyczna pieśń chóralna. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Listy dzieci. — 16.00: „Świat przez radio“ — gazetka dźwiękowa. 16.45: „Chwilka pytań“ — pogad. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: „Moda na sezon jesien ny“ — pogad. 17.35: Piosenki hiszpańskie. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.50: Przegląd litewski. 18.15: Koncert. 18.15: „Samowystarczalność, jako lekarstwo na kryzys“. 19.00: 2 minut muzyki starych mistrzów. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Koncert kwartetu wokalnego solistów. 19.45: Progr. na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Koncert w wyk. wil. ork. symf. 20.45: Dzień, wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „Z Wilna na morze“ — felj. 21.40: Recital śpiewaczy. 22.00: „Kwadrans dla ponurych“. — 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

—o||o—

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno dnia 8 października.

556 532; 557 057; 151; 422; 450; 491; 566; 567; 601; 602; 852; 879; 945; 558 090; 130; 158; 213; 245; 251; 254; 280; 295; 368; 376; 389; 427; 431; 558 436; 438; 472; 483; 485; 486; 488; 489; 490; 505; 520; 525; 544; 546; 553; 557; 573; 583; 591; 603; 604; 606; 607; 611; 627; 628; 630; 558 631; 637; 640; 647; 658; 662; 688; 692; 693; 694; 695; 716; 721; 723; 724; 725; 726; 728; 731; 738; 747; 760; 764; 771; 773; 776; 779; 558 782; 783; 787; 793; 796; 803; 806; 859; 906; 908; 909; 920; 935; 945 949; 952; 969; 979; 992; 559 001; 004; 005; 041; 057.

KRONIKA

Wtorek
9
Październ.

Dziś: Franciszka Borg. W.
Jutro: Djonizego B. M.

Wschód słońca — godz. 5 m. 37
Zachód słońca — godz. 4 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 8/X — 1934 roku.

Cisnienie 775
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 6
Opad —
Wiatr — cisza
Tend.: spadek
Uwagi: chmurno, rano mgła.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Po rannych mgłach dniem dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia w dzielnicach północno — zachodnich. Nocą chłodno, dniem temperatura od 15—18 C. Na wybrzeżu umiarkowane wiatry z zachodu, pozątem słabe miejscowe.

OSOBISTA

— **Kurator Okręgu Szkolnego** p. Kazimierz Szlagowski powrócił do Wilna i objął urządowanie.

— **Niemiecki uczonec w Wilnie.** Do Wilna przybył profesor uniwersytetu kilonńskiego — Ernst Frenkel, który brał udział w kongresie sławistów w Warszawie, gdzie wygłosił referat o języku litewskim.

Prof. Frenkel oddawna studjuje język litewski i obecny jego pobyt w Wilnie jest również związany ze studiami nad tym językiem. (a).

PRASOWA

— **Konfiskata.** Z rozporządzenia starosty grodzkiego został skonfiskowany Nr. 78 miejscowego pisma litewskiego „Vilniaus Rytosius“ za umieszczenie artykułu „Sprawa Vilniaus Rytosiusa“.

MIĘSKA

— **Budowa kanałów i odwadnianie Zwierzynca.** W początkach przyszłego tygodnia magistrat przystępuje do skanalizowania ul. Boro wej na Antokolu. Jednocześnie podjęte zostaną roboty przy budowie dużego kanału murowanego.

go na ul. Ponarskiej na przestrzeni półtora klm. na odcinku od ul. Dobrej Rady do ul. Słowackiego.

Ponadto w tym samym czasie magistrat przystępuje do realizacji planu odwadniania Zwierzynca. Roboty w tym kierunku rozpoczęte zostaną na ul. Bobrowej.

Realizacja tego planu robót pozwoli na zatrudnienie około 350 bezrobotnych.

— **Elektryfikacja przedmieść.** Elektrownia miejska rozpoczęła realizację planu elektryfikacji przedmieść. Na pierwszy ogień poszła dzielnica Subocz, gdzie na całym szeregu bocznych ulic w kierunku wsi Markucie instalowane są dodatkowe punkty świetlne.

Indywidualne roboty prowadzone są także w rejonie Jerozolimki.

— **Budowa gmachu ośrodka zdrowia.** W końcu bieżącego miesiąca magistrat zamierza przystąpić do końcowych prac przy budowie do mu ośrodka zdrowia, rozpoczętego przed kilku laty. Gmach ten wybudowany podług ostatnich wymogów techniki doprowadzony został pod dach, później jedna spowodu braku odpowiednich kredytów roboty zostały przerwane.

WOJSKOWA

— **Nowe przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym.** Z dniem dzisiejszym t. j. 9 bm. wchodzi w życie nowe przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Załatwienie odroczeń, kontrola dowodów wojskowych i t. p. odbywać się będzie według nowych procedur.

Z KOLEI

— **Z Wilna wyjechała delegacja** na czele z kierownictwem działu pasażerskiego P. K. P. w Wilnie p. Szredersem na międzynarodową konferencję kolejową w Dubrowniku (Jugosława). Konferencja potrwa do 13 bm.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wydział lekarski oblegany.** W związku z egzaminami na Wydziale Lekarskim U. S. B. dowiadujemy się, iż na Wydział Lekarski zgłosiło się najwięcej kandydatów. Dotychczas złożono 265 podań, natomiast wolnych miejsc jest za ledwie 130, skutkiem czego 135 podań zostanie odrzuconych.

Jak wiadomo na Wydział Lekarski przyjmowani są kandydaci w drodze egzaminu konkur-

sowego. Ale można przypuszczać, że nawet ci, którzy egzaminy złożą, jednak nie wszyscy zostaną przyjęci spowodu braku miejsc.

SPRAWY LITEWSKIE

— **Sprawozdania Stowarzyszeń Litewskich.** Starosta Groduk w Wilnie zażądał od wszystkich stowarzyszeń litewskich, których siedziba znajduje się w Wilnie, sprawozdania z ich działalności.

Sprawozdania mają być złożone w starostwie w przeciągu dwóch tygodni od daty zawiadomienia.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Śmiertelność wśród Żydów wileńskich.** Wedle statystyki prowadzonej przez Żyd. Gminę Wyzn. w Wilnie umarło w okresie od 1. I. do 1. X. br. 564 osób wyznania mojżeszowego. Dalszego zróżnicowania dotąd jeszcze nie przeprowadzono.

— **Nowi członkowie Rady Gminy Wyznawczej w Wilnie.** Na miejsce szeregu radnych Gminy, którzy spowodu pobytu poza Wilnem dłużej niż rok tracą mandaty wejdą niebawem nowi radni. I tak na miejsce Nowikowa wejdzie Cynnman Zelik, Treckiego — Blondes Chackiel, Solowejczyka — Szkolnicki Józef, Świrskiego — Wiśniacki Izaak.

Pozażem na miejsce jednego z radnych, wymerającego się w najbliższym czasie do Palestyny wejdzie Grünberg Woll.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarsk.** odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 20 (Zamkowa 24). Pokazy chorych. Referaty prof. Pelczara i dr. Zienkiewicza.

— **Jutrzejsza Środa Literacka** będzie miała charakter dyskusyjny. Tematem dyskusji będzie powieść Wandy Dobaczewskiej „Zwyciężył Józef Żoładz“. Wymianę zdań zagai autorka, przytaczając głosy krytyki o swoim utworze i odpowiadając niektórym krytykom na ich zarzuty. Ta nowa forma dyskusji literackiej budzi duże zaniepokojenie.

Początek o godz. 19.45.

ROZNE

— **Gruźlica.** Ostatnio komisje poborowe w Wilnie i w powiatach stwierdziły, iż znaczny odsetek zgłaszających się do poboru jest zagrożony gruźlicą.

W związku z tem władze wydały zarządzenie, aby chorych poborowych na gruźlicę nie wcielano do szeregów, lecz udzielać im odroczeń, zaś ewidencje odsyłać do towarzystw przeciwigruźliczych, celem leczenia. Chorzy na gruźlicę będą otrzymywali odroczenia do czasu wyzdrowienia.

Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“.** „Cyrkówka“ po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej. Dzisiejsze widowisko propagandowe wypełni pełną humoru, dowcipu i pięknych melodij barwną operetkę Kalmana „Cyrkówka“ w obsadzie premierowej z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„ORŁOW“** — po cenach propagandowych w „Lutni“. Jutro ukaże się po raz 35 rekordowa operetka Granichstaedena „Orłow“, która cieszy się na naszej scenie wyjątkowym powodzeniem. Na czele pierwszorzędnych sił artystycznych wystąpi J. Kulczycka. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Bal w Savoy“.** Słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy“ stanowiąca wielką sensację scen europejskich, ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru „Lutnia“ w piątek najbliższy w nowej bogatej oprawie dekoracyjnej i pierwszorzędnej obsadzie z J. Kulczycką w roli młodej.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś we wtorek dnia 9 b. m. o godz. 8 przedstawienie wieczorne w Teatrze na Pohulance wypełni kapitalna nowoczesna komedia w 3 aktach Pawła Volpiusa „Zwyciężył kryzys“.

Ceny niższe.

— **Jutro, w środę dnia 10 bm. o godz. 8 w „Zwyciężył kryzys“.**

— **Stary Teatr Objazdowy** — gra dziś we wtorek dnia 9 bm. w Molodecznie — sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi“. W sztuce tej autorka porusza problem życia kresowej prowincji, której akcja toczy się w środowisku inteligentnym, w małym parutysiecznym miasteczku prowincjonalnym. Jutro, w środę dnia 10 bm. Teatr Objazdowy gra w Wołożynie.

— **Artur Rubinstein i Ada Sari w sali Konserwatorium.** We czwartek dnia 11 października o godz. 8.30 odbędzie się jedyny recital fortepianowy Artura Rubinstejna. W programie: Bach-Busoni, Schuman, Chopin, Poulenc, Debussy, Bela Bartok, Macejewski, Ravel, Liszt. W sobotę 13 października o godz. 8.30 odbędzie się jedyny koncert światowej sławy śpiewaczki Ady Sari. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia“, Wielka 8.

Jedynie materiały malarskie nabyte
w składzie farb
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35
dają 100% gwarancję trwałości.
Towar wyborowy, Ceny niskie.

OGNIKO

DZIŚ sowieckie arcydzieło filmowe ostatnich czasów **Orły na uwiezi (Małygin)**
W rolach głównych **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

CASINO

Dziś ostatni dzień. **DOUGLAS FAIRBANKS** w fascynującym i najnowszym filmie **W 80 minut naokoło świata** oraz oryginalny obraz z dzungli p. t. **Kobieta-Tarzan.** — **JUTRO** niebawem premiera fenomenalnego i niezwykłego filmu o miljonach **Tygrys-morderca** Największa sensacja w dziedzinie filmowej, którą nigdy dotąd nie widziano.

Teatr-Kino REWJA

Ceny od 25 gr. Wielki podwójny program **CÓRKA PUŁKU**
1) Najdowcipniejsza komedia sezonu p. t. **W roli gł. Anna Ondra.** 2) Sztandarowy film polski **HANKA** (Oczy czarne) W roli głównej Ina Benita i tragicznie zmarły **Zbigniew Staniewicz** Chór rosyjski koczaków Semjonowa z ulubien wykonawczynią romansów cygańskich **Olga Kamińska** na czele. Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie. Tajni syberyjskie. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

31 Loteria Państwowa
GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000

Losy do nabycia w najstarszej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ

WILNO, ZAMKOWA 9

1/4 losu 10 zł., — 1/2 losu 20 zł., — cały los 40 zł.

Platery „Heneberga“ i „Frageta“
w wielkim wyborze jedynie w F-mie

„T. ODYNEC“, Wielka 19, tel. 4-24

Wystawa serwisów i „S. I. C.“ są atrakcją Wilna

— Zwiedzanie bez obowiązku kupna —

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13, m. 2, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K.P.C. obwieszcza, iż w dn. 12 października 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej 66, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznych ruchomości, należących do Wulfa Genkina, składających się z materiałów ubraniowych, oszacowanych na łączną sumę 925 zł. na zaspokojenie wierzytelności Tobiasza i Dawida Bunimowiczów oraz Berty Lurje.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 21 września 1934 roku

Komornik Sądowy W. Leśniewski.

KUPIĘ DOM

murowany w centrum miasta
Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod dom

Do wydzierżawienia

dom mieszkalny o 6 pok., świeżo odremontowany, z 3-ma ogrodami owocowymi, z parkiem i 13 dzies ziemi, rozlokowane przy rz. Wilence, m. Wilno, maj. Markucie. Informacje u właścicieli — telefon 16-48

DO SPRZEDANIA

PLAC obszaru 825 sążni kw. przy ul. Subocz i Bobrujskiej 5 ziemia ogrodowa z pod inspektorów, nadaje się pod zabudowanie od 2-ch ulic.

PLAC

do sprzedania na Pośpiesze przy ul. Pięknej 9. Dow. się w Adm. „Kurj. Wil.“ od 10—3.

Obiady domowe

smaczne, zdrowe, tanie — tylko w Udziałowej, Zamkowa 15

gum.?
OLLA
klejnot higieny

P R A C O W N I A
pasów, gorsetów i biustonoszy
Św. Jańska 2 „JANINA“ Św. Jańska 2

zawiadamia Wielce Szan. Klientki, że po dłuższej nieobecności w Wilnie powróciła właścicielka firmy i bogato zaopatrzyła swój zakład w ostatnie modele i najnowsze materiały

Lekarz-Dentysta

L. FRYDMAN **Technik dentystyczny C. FRYDMAN**
przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalnej 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32. **ZĘBY SZTUCZNE, korony porcelanowe (Jacket)**

Rolniczej praktyki

poszukuje student Uniwersytetu Poznańskiego, wielkopolskiej z roczną praktyką — najchętniej w Wileńszczyźnie. Oferty: Poznań, gen. Prądzyńskiego 12, m. 10

PANNA

młoda, zdolna, uczciwa i pracowita — poszukuje pracy w charakterze sklepowej, do mleczarni, kawiarni, ew. jakiegobądź innej na przychodzącą. Łaskawe oferty kierować do Administracji pod „Janina W.“

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NEVOSIN
R.M.S.W. Nr. 1599.
ZK. FABR. Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY.
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.
ŻĄDĄCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZK. FABR. **KOGUTKIEH**
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

DOMEK
z 2 pokoi i kuchni i 214 sążni placu — do sprzedania ul. Sosnowa 9-d

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Szczenięta DOBERMANY

od 10 zł. sprzedam

Krakowska 46—2, od g. 12—4

Wysprzedaż

maszyny stolarskie, motory, warsztaty oraz różne meble kredensy szafy i t. d. za bezcen. Nowogrodzka 18. K. Giesajtis.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach nie liliowych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Król jugosłowiański Aleksander zabity, minister Barthou lekko ranny Zamachu dokonano na ulicach Marsylii



S. p. król Aleksander.

PARYŻ, (Pat). Na króla Jugosłowiańskiego dokonano w Marsylii zamachu. Król został ranny, przewieziono go do ratusza. Zamachowiec został zabity na miejscu przez agentów policyjnych.

BERLIN, (Pt). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, że na króla Aleksandra jugosłowiańskiego w chwili przybycia pociągu do Marsylii dokonano zamachu rewolwerowego. Król został trafiony kilkoma kulami i przewieziony został do prefektury, gdzie poddano go oględzinom lekarskim. O stanie jego zdrowia narazie nie bliższego nie wiadomo. Król został ciężko ranny. Zamachowiec, który dał kilka strzałów z tłumu zebranego w czasie przybycia pociągu, jest jakoby zastrzelony.

PARYŻ, (Pat). Lądowanie króla Aleksandra odbyło się w porcie marsylskim o godz. 16.10 wedle przepisanej ceremoniału. Król siadł do powozu i orszak królewski wyruszył ulicami miasta w kierunku prefektury. Koło giełdy, gdzie skupiło się wielu widzów, z pośród tłumu padło około 20 strzałów. Król został ranny 3 kulami.

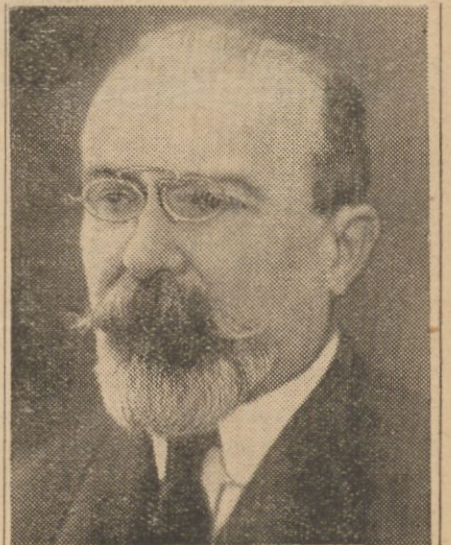
Z dalszych informacji wynika, że było około 10 zamachowców. Większość z pośród nich zniknęło w tłumie. Wśród widzów jest wielu rannych.

PARYŻ, (Pat). Jak się okazuje, król został ranny jadąc w powozie razem z ministrem Barthou przez ulice Marsylii. Trafiły go trzy kule. Minister Barthou jest lekko ranny w rękę. O godzinie 5,20 króla przywiezino do gmachu ratusza Marsylii.

Z dalszych informacji okazuje się, że razem dano 20 strzałów do orszaku. Również jest lekko ranny generał, który znajdował się w trzeciej

złotej karocy orszaku królewskiego. Zabójca został zabity na miejscu. Jest to osobnik dość korpulentny, lat około 40. Prawdopodobnie jest on Jugosłowianinem.

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi za Havasem z Marsylii, że król Aleksander zmarł powodu odniesionych ran.



Minister spr. zagr. Francji Barthou.

Spodziewano się że będzie inaczej

MARSYLJA, (Pat). Marsylja przybrała wygląd odświętny na przyjęcie jugosłowiańskiej pary królewskiej. Ministrowie Barthou i Pietri przybyli dziś rano. W pobliżu starego portu zarzuciły o świcie kotwicę pancerniki Colberg i Duquesne, które miały powitać dostojnych gości. Na spotkanie krążownika „Dubrovnik” eskortowanego przez trzy kontrtorpedowce wyruszyły ubiegłej nocy trzy inne kontrtorpedowce. Honory miały oddawać okręty ustawione przed portem i łodzie podwodne oraz piechota i strzelcy sene-galsey po przybyciu pary królewskiej do portu.

Szczegóły w jutrzejszym numerze „Kurjera Wileńskiego”

